Rok XIV. Nr. 120 (3969)

SŁOWO

Wilno, Sobota 4 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł.
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łassak.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
ORUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Batuszowa — Księgarnia Jaświńskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
ŚW. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T.. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 12
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 29
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarzy.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Francuzi podpisali traktat, który bez naszego żyra niema realnego znaczenia

Układ wzajemnej pomocy francusko-sowiecki zawiera zastrzeżenie, że nie dotyczy terytorjów pozaeuropejskich, np. azjatyckich. W Azji dochodzi do pewnego odprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich. Natomiast zwycięstwa czerwonej armji chińskiej, sowieckiego wasala, zostały przez prasę francuską powitane nagłówkami: „niebezpieczeństwo dla Indochin". Oczywiście, że na terytorjum azjatyckim bolszewizm zagraża przedewszystkiem wielkim państwom kapitalistycznym Europy t.j. Anglji w Indjach i Francji w Indochinach. Zastrzeżenie więc polityków francuskich, że się uchylają na terenie azjatyckim od udzielania pomocy Sowietom przeciwko wojskom francuskim, lub wojskom angielskim, świadczy o dużej przezorności tych polityków i ich zmyśle przewidywania przyszłości.

W Europie Rosja i Francja mają się wzajemnie bronić, albo wskutek uchwały Rady Ligi, albo nawet bez uchwały tej Rady, ale wykonywując przepisy paktu Ligi Narodów, ma to być więc przymierze w ramach Ligi Narodów.

Jaka jest jego praktyczna wartość dla Francji? — Zacytujmy trochę dat z dawnego przymierza francusko - rosyjskiego. W lipcu 1891 r. miała miejsce wizyta eskadry francuskiej w Kronsztadcie. Czułości, serdeczności, ces. Aleksander III na pokładzie okrętu francuskiego salutował dźwiękom Marsyljanki. Dnia 6 sierpnia 1891 r. bar. Morenheim, zamieszany w aferę panamską ambasador rosyjski w Paryżu, składa rządowi francuskiemu propozycje Giersa, ministra spraw zagranicznych Aleks. III-go. W końcu sierpnia tegoż 1891 r. rozpoczynają się żmudne tajne pertraktacje co do konwencji wojskowej. Do jakich takich rezultatów dochodzą gen. Obruczew i gen. Boisderffe dopiero w rok później w sierpniu 1892 roku. Ale na zgodę Cesarza trzeba czekać jeszcze przeszło rok i aż w grudniu 1893r. Aleksander III ratyfikuje układ już po hyper-entuzjastycznem przyjęciu eskadry adm. Awiełana w Tulonie.

Paktów poznaliśmy dużo w ostatnich czasach. Mamy naprzykład znakomity pakt Kelloga o kompletnem wyrzeczeniu się wojny, który wszyscy biorą aż tak na serjo, że gorączkowo zawierają inne pakty o nienapadaniu, wzajemnej pomocy etc. etc. Jeśli pakt francusko - sowiecki nie ma być paktem o wartości paktu Kelloga, musi być poparty konwencją wojskową. Czy ta konwencja wojskowa już jest zawarta? Kiedy będzie zawarta? Jak będzie zawarta? Tamta konwencja wojskowa, której zawarcie dłużyło się zgórą dwa lata, była zawierana w warunkach o wiele bardziej jasnych. Rosja graniczyła z Niemcami.

Flota sowiecka gdy zajdzie casus foederis może rozpocząć działania przeciwko Niemcom na morzu Bałtyckiem. Widziałem na granitach nad Newą marynarzy sowieckich: na wstęgach marynarskich beretów widniało imię pancernika — „Marat". Imię to miało mówić do francuskich marynarzy - szeregowych: „Nie strzelajcie do nas". Obecnie, może sowieckie władze morskie uznają za stosowne przechrzcić ten pancernik na Thalcman", lub „Różę Luxemburg". Poza pomocą na morzu (niezbyt decydującą, zważywszy na słabość floty sowieckiej), Sowiety mogą nadesłać Francuzom trochę swoich żołnierzy drogą przez Archangielsk, morza północne, dookoła Norwegji i Anglji. Czyniła to już Rosja carska podczas wojny światowej. Przywiozła do Marsylji kilka swoich pułków drogą jeszcze dalszą, bo aż z Dalekiego Wschodu przez ocean Indyjski i morze Śródziemne. Ale ci przysłani żołnierze zaraz się zbuntowali i trzeba ich było rozbroić siłą. Może teraz będą karniejsi, chociaż wątpię.

To wszystko, co mogą dziś wykonać Sowiety dla Francji, to wszystko, do czego mogą się zobowiązać w dwustronnej konwencji francusko - sowieckiej. **Każda inna obietnica wymaga zgody Polski.**

Nie zapominamy bynajmniej, że jesteśmy sojusznikami Francji. Ale właśnie dlatego powinniśmy porachować co jest warta nasza przyjaźń. Wolno jest nam zastanowić się nad pytaniem, o ile Francuzi mogą powiedzieć: „mamy teraz nowego przyjaciela, nie potrzebujemy się liczyć z Polską", jak to już, wyprzedzając Francuzów mówi w ich imieniu pan profesor Stroński. Otóż tak nie jest. Konwencja wojskowa francusko-sowiecka może zapowiadać tylko wtedy efektywną pomoc Francuzom, jeśli będzie redagowana nie dwustronnie, lecz trzystronnie, o ile to będzie nie konwencja wojskowa francusko-sowiecka, lecz konwencja wojskowa polsko-francusko-sowiecka.

Zdaje się, że mój wywód jest dość logiczny. Układ sowiecko-francuski jest o tyle coś warty, o ile wślad za nim pójdzie konwencja wojskowa. Konwencja ta jest o tyle coś warta, o ile Polska wezmie w niej czynny udział. Innemi słowy wartość traktatu francusko - sowieckiego uzależniona jest od stanowiska Polski.

Państwa poza Polską, wchodzące w grę: Rumunja, Czechosłowacja, bałtyka. Niektóre z tych państw domagały się od Francji, aby zawarła przymierze z Sowietami. Należy więc przypuszczać, że będą chętnie uczestniczyć w konwencji wojskowej, którą oficerowie francuscy zawrą z czerwonymi dowódcami. Ale znowuż i dla tych konwencyj porozumienie z Polską stanowi warunek niezbędny.

W całej historji sojuszu francusko-sowieckiego jeden argument wydaje się mi niedorzeczny, to argument, że chcemy mieć Sowiety po swojej stronie, a nie po stronie niemieckiej. O to możecie panowie się nie obawiać. Tę sprawę załatwia wcale nieźle niejaki Hitler. Argument ten odzyskuje jakąkolwiek wartość dopiero łącznie z przepowiednią, że hitleryzm jest w Niemczech bliski końca. Ale nie radzę wierzyć takiej przepowiedni. **Cat.**

Obchód święta narodowego 3-go maja

Uroczyste nabożeństwo w stolicy

WARSZAWA. — W dniu święta narodowego 3-go Maja stolica przybrała odświętny wygląd.

Gmachy państwowe i domy prywatne zostały udekorowane flagami o barwach narodowych. Rano w katedrze Św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. celebrowane przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Obecni byli również członkowie rządu in corpore z premjerem Walerym Sławkiem, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny z księdzem nuncjuszem apostolskim Marmagim na czele, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieński, w-marszakowie Sejmu i Senatu, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Chełczyński, podsekretarze stanu, generalicja, posłowie i senatorowie, attache wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz miejskich i samorządowych i t.d. Świątynie wypełniły tłumy publiczności.

Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Z okazji dzisiejszego święta zostały odprawione również uroczyste nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

OBCHODY W CAŁYM KRAJU

WARSZAWA. — Święto 3-ga maja uroczyście było obchodzone w całym kraju, chociaż w skromniejszych ramach, niż zamierzano, a to ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. W tych jednak miejscowościach, gdzie pogoda sprzyjała, odbyły się defilady wojskowe, organizacyj i młodzieży, zawody sportowe, kwesty uliczne na Polską Macierz Szkolną, koncerty orkiestr i t.d.

W świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa, na które przybyli przedstawiciele władz, stowarzyszeń i liczna publiczność. Wszędzie domy udekorowane flagami o barwach narodowych i wieczorem były iluminowane. Uroczystości zakończyły się licznemi akademjami i przedstawieniami teatralnemi.

ZAGRANICĄ

WARSZAWA. Święto narodowe 3 Maja uroczyście obchodzone było wśród polonji zagranicznej.

W BERLINIE uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Jadwigi. Na nabożeństwie obecny był ambasador R. P. Lipski wraz z członkami ambasady, członkowie konsulatu z konsulem generalnym dr. Staniewiczem i polonja berlińska. Po południu ambasador Lipski przyjmował w salonach ambasady życzenia kolonji polskiej.

W PARYŻU po nabożeństwie w kościele św. Marji Panny, celebrowanem przez rektora polskiej misji katolickiej we Francji ks. Paulusa, w salonach ambasady przyjmował życzenia ambasador Chłapowski. W nabożeństwie prezydenta Republiki francuskiej reprezentował jeden z wyższych oficerów domu prezydenta Republiki. W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste posiedzenie bibljoteki polskiej, na którem prof. Ignacy Chrzanowski wygłosił odczyt p. t. „Stanowisko Lelewela w historji literatury polskiej".

Również w RZYMIE i w WIEDNIU odprawione zostały nabożeństwa, po których przedstawiciele dyplomatyczni R. P. przyjmowali życzenia.

TALLIN. Święto narodowe Polski obchodzono w Estonji bardzo uroczyście. Akademje okolicznościowe odbyły się w samym Tallinie, ponadto w Tartu, Larwie i t. d.

Również święto narodowe polskie obchodzono uroczyście w Kijowie, gdzie odbyło się na cmentarzu katolickim uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika na bratniej mogile żołnierzy polskich, poległych w czasie walk pod Kijowem w roku 1920.

—o—

Mapa manewrów floty amerykańskiej

Jak pisaliśmy, odbywają się obecnie w jelkie manewry floty angielskiej, w których bierze udział 14 pancerników, 4 okręty matki dla samolotów, dwadzieścia kilka krążowników i 56 torpedowców, szereg okrętów pomocniczych i dziewięć łodzi podwodnych.

PAKT FRANCUSKO-SOWIECKI

JEST UZGODNIONY Z TRAKTATEM LOCARNEŃSKIM

OŚWIADCZYŁ SIR SIMON

LONDYN. Agencja Reutera donosi: Wczoraj w Izbie Gmin odpowiadając na zapytania Herberta Samuela, który żądał wyjaśnień co do zobowiązań brytyjskich, wypływających z traktatu locarneńskiego po podpisaniu paktu francusko - sowieckiego min. Simon oświadczył, że ponieważ wszystkie postanowienia paktu francusko - sowieckiego są podporządkowane wymaganiom traktatu locareńskiego, Wielka Brytanja nie będzie zobowiązana do przyjścia z pomocą Niemcom, w razie gdy w konflikcie niemiecko - sowieckim Francja, w myśl zawartej umowy, zaatakuje Niemcy.

Obecne zobowiązania brytyjskie nie są większe w stosunku do tych, które wynikały z paktu locareńskiego przed zawarciem paktu wzajemnej pomocy między Francją a ZSRR.

Wsprawie zbrojeń lotniczych min. Simon powiedział, iż rząd brytyjski był poinformowany, eż wspomniana przez kanclerza Hitlera równość sił lotniczych niemieckich i brytyjskich oznacza, że pierwszolinjowe siły lotnicze niemieckie wynoszą mniejwięcej 800 do 850 samolotów, nie licząc jednak pomocniczych i specjalnej rezerwy, ale wliczając do sił brytyjskich samoloty, znajdujące się poza Europą.

W czasie wspólnych rozmów, powiedział Simon, w Berlinie z kanclerzem Hitlerem, zdawało się, że na tem polega całkowity plan Niemiec, a nie początek stopniowej rozbudowy lotnictwa.

Kanclerz Hitler, jak się zdawało, chciał dać nam do zrozumienia, że byłoby niesłusznem wysuwać pewne żądania, a potem je zwiększać i wysuwać nowe zagadnienia. Wreszcie MIN. SIMON WSPOMNIAŁ, ŻE GDY ZAPYTAŁ HITLERA CZY NIEMCY WRÓCĄ DO LIGI NARODÓW, OTRZYMAŁ NA TO ODPOWIEDŹ ROZCZAROWUJĄCĄ.

—::—::—

PRASA NIEMIĘCKA
o pakcie francusko-sowieckim

BERLIN. Podpisanie paktu francusko - sowieckiego odbiło się w Berlinie głośnem echem. Nie mniej jednak, wobec ostatecznego ogłoszenia tekstu umowy, prasa niemiecka narazie zachowuje rezerwę, ograniczając się do uwag ogólnikowych.

„Lokalanzeiger" nie łudzi się co do wartości praktycznej tego paktu z Sowietami. Francja traktuje nową umowę przedewszystkiem jako środek presji politycznej. Rząd francuski, według dziennika, mógł obrać drogę tańszą i mniej niebezpieczną, chcąc sobie zagwarantować bezpieczeństwo, gdyby był chciał słuchać głosów nadchodzących z drugiej strony Renu.

—::—::—

Echa mowy Mac Donalda w Berlinie

BERLIN. Zarówno w kołach politycznych, jak i prasie przyjęto wczoraj mowę premjera Mac Donalda z nieukrywanem zadowoleniem. Mimo zastrzeżeń co do pewnych ustępów deklaracji angielskiej, mówiących o jednostronnem zagrożeniu pokoju przez postępowanie Niemiec, podkreślają tutaj ,że wytyczne wywodów Mac Donalda były szukaniem w dalszym ciągu drogi pokojowego porozumienia z Niemcami. Mac Donald, oświadczają w kołach politycznych, odbiegł od stanowiska niedawno wyrażonego w artykule „News Letters", że nie trudno już będzie znaleźć wspólny język do bezpośrednich rozmów brytyjsko - niemieckich. Z jednej strony zwraca się uwagę na końcowy ustęp premjera angielskiego, stanowiący do pewnego stopnia odpowiedź na stanowisko zajęte przez min. Goeringa w sprawie siły liczebnej lotnictwa niemieckiego.

—::—::—

Min. Titulescu w Paryżu

PARYŻ. Wczoraj przybył do Paryża min. rumuński Titulescu. Min. Titulescu przyjęty był przez min. Lavala. Rozmowy dotyczyły przedewszystkiem sprawy najbliższego zebrania Ententy bałkańskiej oraz poruszono sprawę stosunków francusko - rumuńskich i czynione przygotowania do konferencji naddunajskiej.

—::—::—

Odpowiedź Litwy
na notę mocarstw w sprawie Kłajpedy

LONDYN. Agencja Reutera donosi Kowna, że litewski min. spraw zagranicznych Lozoraktis wręczył przedstawicielom 3 mocarstw sygnatarjuszów konwencji kłajpedzkiej odpowiedź na demarche z dnia 19 kwietnia. W odpowiedzi tej rząd litewski oświadcza, eż poczyni wszelkie wysiłki, aby ustalić współpracę między sejmikiem a dyrektorjatem Kłajpedy.

—::—::—

Trzęsienie ziemi w Turcji

ANKARA. Jak donosiliśmy przed dwoma dniami w prowincji karskiej, na granicy rosyjsko - tureckiej odczuto silne trzęsienie ziemi. Wskutek trzęsienia poniosło śmierć 200 osób. Zachodzi obawa, że liczba ofiar śmiertelnych jest jeszcze większa. Liczba rannych przekracza 500 osób. Niesienie pomocy jest utrudnione wskutek tego, że drogi, prowadzące do wsi nawiedzonych trzęsieniem ziemi, zawalone są gruzami. Wstrząsy podziemne jeszcze trwają.

STAMBUŁ. Według ostatnich danych ofiarą trzęsienia ziemi w obwodzie Karskim padło 500 osób zabitych i 1.200 rannych.

—::—::—

Krwawe zamieszki
na granicy afgańsko-indyjskiej

PESHOVAR. Dokonane wczoraj morderstwo na chanie Sahibie Zangim, przewódcy sprzyjającego Anglikom szczepu Maddakhels, zostało w dniu wczorajszym krwawo pomszczone przez jego zwolenników.

Po dłuższej bitwie główny sprawca mordu Habib Khan został zamordowany wraz z 25 członkami rodziny i przyjaciółmi. Po stronie morderców było 15 zabitych i rannych.

Nowa maszyna
do rachowania

(Y) Skromny urzędnik giełdy londyńskiej Frank Guy dokonał ciekawego wynalazku.

Aż do 1920 roku w Wielkiej Brytanji nie wyrabiano arytmometrów.—Frank Guy pracując przy obliczeniach giełdowych musiał używać ciągle wyroby zagraniczne, które w zestawieniu do angielskiej waluty były bardzo niewygodne.

Tymczasem Guy stracił posadę i poświęcił się całkowicie zagadnieniu maszyn arytmetycznych.

Po czternastu latach usilnej pracy udało mu się stworzyć arytmometr, który jest cudem techniki.

Ulepszona maszyna rachunkowa nie tylko dokonuje czterech działań arytmetycznych ale pierwiastkuje i podnosi do dowolnej potęgi. Jednakże największą zaletą tych maszyn dla Wielkiej Brytanji jest to, że można niemi dokonywać obrachunków w angielskiej walucie. Jest to rzecz bardzo skomplikowana ze względu na odrębny podział angielskiej jednostki monetarnej. Funt szterlingów dzieli się na 20 szylingów, te dzielą się na dwanaście pensów które skolei zawierają w sobie 4 fartlung („ćwiartki").

Jest rzeczą oczywistą że na normalnym arytmometrze nie można dokonywać manipulacyj temi jednostkami monetarnemi, tem bardziej, że w Anglji w użyciu są ponadto zwyczajowe jednostki jak gwineja (21 szylingów(, floren i pół korony.

Przy zastosowaniu maszyny Guy uciążliwe przerachowywania i obliczenia są kwestją paru sekund. Np. takie skromne mnożenie jak 40 razy 17 funtów 19 szylingów 4 pensy i jeden fartlung wymaga paru minut pracy, tym czasem nowa maszyna matematyczna w przeciągu 1½sekundy podaje żądany wynik — 718 funtów 15 szylingów i 10 pensów.

Wynalazca jest jednocześnie przemysłowcem. Sprawą spieniężenia swego wynalazku potrafił tak dobrze pokierować, że w przeciągu roku sprzedał 2000 arytmometrów i dziś jest bardzo bogatym człowiekiem. Nie ustaje jednak w pracy, ideałem jego jest maszyna, którąby można było wprawiać w ruch głosem, bez naciskania klawiszów.

Nowy typ arytmometru który już jest na ukończeniu wedle słów wynalazcy będzie miał to ulepszenie, ponad to będzie on mógł dokonywać obliczeń wag, miar i odległości.

Dziwaczne pomysły sekciarzy

Protestanckie sekty w krajach anglo - saskich wysilają się na coraz nowe pomysły i „ulepszenia" celem przyciągnięcia na łono swoich kościołów opornych wyznawców. Ci ostatni albo wogóle są indyferentni dla spraw religijnych albo jeżeli i odczuwają jakieś metafizyczne tęsknoty to przechodzą na katolicyzm. W ostatnich czasach ruch konwertytów w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji bardzo się wzmógł.

Niedawno niejaki Henry E. Wood przewodniczący gminy baptystów w Plymouth postanowił unowocześnić swoją owczarnię. Zdecydowano przede wszystkiem zwiększyć propagandę baptyzmu. W tym celu w paru kinach w czasie zimy a w ogrodach publicznych latem, w przerwie pomiędzy przedstawieniami czy rozrywkami mają przemawiać duchowni baptystów. Nabożeństwa w świątyniach podległych Wood'owi będą urozmaicać produkcje wokalne i muzyczne, wprawdzie będzie to poważniejszy repertuar ale nie będzie miał nic wspólnego z nabożeństwem jako takiem.

Szczytem jednak ekstrawagancji jest projekt kościołów dziecięcych. — Wood przyszed do wniosku, że psychikę dzieci najlepiej rozumieją dzieci wobec tego nabożeństwa dziecinne w świątyniach baptystów w Plymouth będą celebrowane przez dzieci bez jakiegokolwiek udziału dorosłych kapłanów.

—::—::—

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHODZTWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ
Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

Jeszcze raz narty

Tylko narciarze uradowali się nagłą zimową pogodą i poraz ostatni może w tym roku wybierają się na krótką chociaż wycieczkę.

Maj czy grudzień?

Wiosna nam spłatała w tym roku złośliwego figla: zaledwie ukazała się na drzewach pierwsza zieloność, sypnął śnieg, temperatura obniżyła się gwałtownie, przypominając raczej cieplejsze dni grudnia niż maja.

Ile wydaje na siebie Ameryka

Stany Zjednoczone cierpią na manję statystyk. Czasami są to rozmaite dość absurdalne i jak się zdaje nikomu niepotrzebne zestawienia, jak np. ilość piegowatych studentów pewnego uniwersytetu w środkowych stanach, których rodzice byli krótkowidzami (autentyczne), często jednak można znaleźć w tych nieskończonych rubrykach cyfr bardzo wiele ciekawych zjawisk. Szczególnie jeżeli chodzi o socjologję.

Ostatnio miss Verna Long zestawiła przeciętny budżet domowy, przeciętnie zarabiającej, samodzielnej panienki w New - Yorku. Należy dodać, że mieszkanki tego miasta uchodzą za najlepiej ubierające się kobiety w całych Stanach.

Dochód roczny takiej idealnej, statystycznej dobrze zarabiającej „Miss Typowej Konsumentki" wynosi 6890 złotych rocznie, czyli 125 złotych tygodniowo. Z ogólnej sumy około 1300 złotych wydaje ona na stroje: 1 wiosenny komplet składający się z płaszcza i sukienki 240 zł., 1 suknia wieczorowa 80 zł., 2 suknie popołudniowe, dwie biurowe i 2 letnie do prania 365 złotych, 1 spódniczka, dwa swetry i dwie bluzki 85 złotych, cztery pary obuwia 90 złotych, 4 kapelusze 78 złotych, 4 torebki 55 złotych, 5 par rękawiczek 37 złotych, pończochy 130 złotych, bielizna — 100 złotych, różne (apaszki, paski, chustki do nosa itp).

Inne wydatki „miss typowej konsumentki" są znacznie skromniejsze: Komorne (na współkę z przyjaciółką) 26 złotych tygodniowo, śniadanie i autobusy 3 złote dziennie, fryzjer (w tem 2 razy do roku wieczna ondulacja) 182 złote, jedzenie 886 złotych. Wreszcie na zakończenie bodaj najskromniejsza pozycja: oszczędności — 5 zł. tygodniowo.

Nieudany zamach na ambasadora
włoskiego

Jak donosi prasa amerykańska przed paru dniami dokonano zamachu na ambasadora Italji w Stanach Zjednoczonych, A. Rosso.

Ambasador był z oficjalną wizytą w Bostonie i kiedy wchodził do ratusza jakiś osobnik przerwał kordon policji i rzucił się ku niemu. Jednakże detektywi zdołali błyskawicznie obezwładnić napastnika. W czasie przesłuchania na posterunku policyjnym okazało się, iż jest to niejaki Eugenio Camini, obywatel amerykański pochodzenia włoskiego. Zeznał on iż pragnął przebić ambasadora sprężynowym sztyletem i w ten sposób zaprotestować przeciwko faszystowskiemu rządowi swojego kraju macierzystego.

Policja amerykańska przypuszcza, iż dzięki aresztowaniu Camini'ego udało się jej wpaść na ślad szeroko rozgałęzionej wśród włoskich emigrantów w Ameryce organizacji terorystycznej, antyfaszystowskiej.

Artystyczny doradca Hollywood'u

(Y) W związku z coraz gwałtowniejszą konkurencją w przemyśle filmowym Hollywood natęża wszystkie swoje siły byle nie utracić supremacji w tej dziedzinie. Szczególnie jeżeli chodzi o filmy historyczne. Brytyjska produkcja filmów tego rodzaju jak np. „Prywatne życie Henryka VIII-go" stoi na tak wysokim poziomie, że amerykańskie bujdy o karabinach pod Troją i Rzymianach porozumiewających się per „hallo, baby" na cocktail party u Juljusza Cezara zupełnie straciły powodzenie. Nie pomogła dzika reklama „princes of Natasha" i brie - a - brae „Imperatorowej" przestały poprostu opłacać się finansowo.

Ostatnio producenci amerykańscy zaangażowali p. Courtenay'a Pollocka, wybitnego rzeźbiarza angielskiego jako doradcę filmów historycznych. Ma on oczywiście obecnie nakręcane filmy z angielskiego średniowiecza z anachronizmów i tak dotkliwie wyśmiewanych delikatnie mówiąc „amerykanizmów"

Automatyczny karabin w rękach napoleońskiego żołnierza i komicznie porozmieszczane odznaczenia na piersiach dostojnika mogą często zadecydować o powodzeniu filmu.

Amerykanie przekonali się o tem na własnej skórze i dlatego honorarjum Pollocka wynosi zawrotne sumy.

—::—::—

Niecodzienny powód do rozwodu

Co pewien czas w prasie pojawiają się wzmianki o dziwacznych powodach do rozwodu. Rekord oczywiście osiągnęła Ameryka. Niedawno jednak przed sądem wiedeńskim wytoczono skargę rozwodową, która zapewne jest pierwszą tego rodzaju skargą na świecie.

Wilhelm Braun wniósł o unieważnienie swojego małżeństwa a to na tej zasadzie, że jego żona nie myła się i zatruwała mu tem życie dosłownie i przenośnie. Żona Brauna natomiast twierdziła, że niechce dłużej mieszkać pod jednym dachem z człowiekiem, który ją publicznie znieważa przypisując jej notoryczne niemycie się. Po między sądzącymi się małżonkami doszło nawet do gwałtownej sprzeczki na sali sądowej i niemal do bijatyki. — Wprawdzie policja temu przeszkodziła ale rozwód małżeństwo Braun uzyskało bez najmniejszych trudności. — A wszystkiemu winno zbyt skrupulatne popularyzowanie czystości.

Londyńska łódź straży ogniowej

Łódź ta posiada ośm węzów i dwie turbiny, które wywołują potrzebny nacisk na prąd wody.

NOWE KSIĄŻKI

— **Wacław Gąsiorowski** (Wiesław Sclavus) Anarchiści. Wyd. trzecie. Dom Książki Polskiej. Warszawa, 1935, str. 210.

Dzieło W. Gąsiorowskiego o ruchu anarchicznym w Rosji jest na tyle znane, iż nie potrzebuje prezentacji wobec czytelników.

Miarą popularności jego jest kompletne wyczerpanie dwóch wydań i ukazanie się obecnie wydania trzeciego. Jest to książka pod każdym względem cenna i ciekawa, gdyż oparta jest na źródłach bardzo poważnych i zawiera treść, przypominającą nieraz opowiadania fantastyczne.

Kto interesuje się dziejami Rosji z ostatniego okresu — szczególnie zaś historją wzmagających się w Rosji ruchów rewolucyjnych, nie będzie mógł pominąć tej książki.

— **Jim Poker.** Centaury XX wieku. Bibljoteczka Historyczno - Geograficzna. Wyd. „Rój", Warszawa, 1935, str. 56.

Centaurami doby obecnej są dzielni kawalerzyści. Książeczka zawiera dwa opowiadania o niezwykłych czynach kawalerji europejskiej w okresie wojny światowej. „Jeździec króla" — to marszałek angielski, wicehrabia Allenby, który dokonał nadzwyczajnych rzeczy na froncie przeciwtureckim. „Patrol kirasjerów" daje obraz zuchwałego czynu kirasjerów francuskich, którzy przedarli się na tyły armji niemieckiej i w ciągu paru dni byli całkowicie odcięci od swoich. Opowiadania zawierają fakty konkretne, operują nazwiskami rzeczywistemi, — tem większe robią wrażenie.

—::—::—

Samochód pod kołami pociągu

KOPENHAGA. Wczoraj wieczorem na wyspie Seeland pociąg motorowy najechał na przejeździe na samochód, w którym znajdowały się 3 osoby. Samochód był wleczony przez pociąg na przestrzeni 10 m.. Trzej pasażerowie zginęli na miejscu. W samochodzie tym znajdował się multi miljoner szwedzki i przedsiębiorca okrętowy oraz konsul szwedzki w Helsingforsie Erich Sanck. Lokomotywa uległa wykolejeniu i rozbiciu.

—::—::—

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO
KONTO P. K. O. Nr. 15.555

WIECZNY KALENDARZ

Od paru lat pod egidą Ligi Narodów trwają prace nad reformą kalendarza. Dokładny projekt reformy został już opracowany i zgodnie z rezolucją komisji komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów z października 1931 roku przesłany wszystkim państwom i organizacjom religijnym w celu wypowiedzenia swej opinji. Podobno większość członków Ligi nadesłała już swe uwagi i wobec tego w roku bieżącym ma się odbyć w Genewie konferencja rzeczoznawców.

Zanim streścimy w głównych zarysach na czem polega projektowana reforma przypomnijmy w kilku słowach wady obecnego naszego kalendarza. W dotychczasowym gregorjańskim podziale roku mamy cztery zasadnicze wady: nierównomierna długość miesięcy, każdy miesiąc zawiera niepełną ilość tygodni, każdy dzień tygodnia zmienia corocznie datę, Wielkanoc, Zielone Świątki i inne święta są ruchome a więc nieodpowiadają historycznym datom.

Według obliczeń astronomów i badań historyków Wielki Piątek rzeczywisty dzień Ukrzyżowania Chrystusa Pana wypada w dniu 7-go kwietnia. W roku bieżącym mieliśmy Wielki Piątek spóźniony o 13 dni a w roku ubiegłym wcześniej o 8 dni w stosunku do rzeczywistej daty. Data świąt Wielkanocnych w obecnym kalendarzu ustalona na podstawie lunacyj księżycowych oscyluje pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia i stąd te wahania. Twórcy reformy kalendarzowej proponują aby zmiana kalendarza weszła w życie w roku 1939, kiedy Wielkanoc będziemy obchodzili w dniu 9 kwietnia i wobec tego Wielki Piątek wypadnie zgodnie z datą historyczną.

Projektowana reforma usuwa wyżej wyłuszczone zasadnicze wady wprowadzając: równomierny podział miesiąca na tygodnie, miesiące będą posiadały równomierną ilość dni, daty dni w tygodniu zawsze będą te same a święta, które dotychczas były ruchome będą posiadały stałe daty. To są plusy. Minusem natomiast jest wprowadzenie niepanzystej ilości miesięcy wobec tego, że 365 dni podzielone przez 28 (ilość dni projektowanego miesiąca) daje cyfrę trzynaście i ułamek 1 dzień. W ten sposób rok posiadałby 13 miesięcy po 28 dni a pozostały 1 dzień byłby t. zw. dniem rocznym (jour annuel) i zreguły stanowiłby święto. W latach przestępnych, aby nie naruszać podziału projektodawcy proponują wprowadzenie dnia przestępnego (jour bissextil) również jako dnia świątecznego niezależnego od nomenklatury tygodniowej. Dzień roczny wypadałby w wigilję Nowego Roku, dzień przestępny po ostatnim dniu czerwca.

Trzynasty miesiąc projektodawcy nazwali „słonecznym" (sol) i umieścili go pomiędzy czerwcem a lipcem.

Podział roku według zreformowanego kalendarza przedstawiałby się tedy następująco: 13 miesięcy, 52 tygodnie i jeden dzień roczny w latach zaś przestępnych dzień przestępny. — Niedziele zawsze będą wypadały w dniach 1, 8, 15 i 22 a każdy dzień tygodnia będzie miał stałą datę. Boże Narodzenie obchodzone będzie 23 grudnia, Wielkanoc zaś stale 9 kwietnia.

Komitet propagandowy Ligi Narodów rozwinął intensywną propagandę, nieżałując ani kosztów ani trudu aby zanalizować całokształt zagadnienia. W szeregu wydanych ostatnio broszur podane są argumenty bardzo mocne przemawiające za reformą. Oto kilka przykładów: co miesiąc podnoszona jest pewna kwota potrzebna do życia domowego. W ciągu roku 12 razy wycofuje się pewien kapitał z interesów z papierów wartościowych w postaci płynnej gotówki. Przy nowym kalendarzu i przy tej samej skali życia będzie wyciągało się pieniądze 13 razy ale w ilości mniejszej. Według obliczeń z całego świata różnica pomiędzy tą skromniejszą ratą a poprzednią, która pozostanie w interesach wynosi około 20 miljardów dolarów rocznie. Przy dzisiejszym systemie niektóre miesiące mają po 5 sobót czyli inaczej 5 dni wypłat powoduje to znaczne większe zapotrzebowanie gotówki i oczywista zwiększa ostrość kryzysu. Przy nowym podziale roku tego nie będzie.

Obecnie marzec jest dłuższy od lutego o 11 proc. a przy uwzględnieniu świąt niekiedy, różnica dochodzi do 19 proc. Ale uposażenie w obu miesiącach jest jednakowe, oczywista, że jest to niesprawiedliwe.

Zapowiedziana na rok bieżący konferencja rzeczoznawców będzie bardzo interesująca, będą bowiem w czasie obrad przedstawione argumenty przeciw reformie, którym komitet propagandowy Ligi Narodów w swych broszurach z łatwo zrozumiałych względów poświęca znacznie mniej miejsca. Argumenty przeciw nasuwające się na pierwszy rzut oka są następujące: — cyfra 13 miesięcy nie dzieli się ani przez 2, 3, 4 czy 6 wskutek tego podział na kwartały i półrocza jest niemożliwy. Ponadto przy 13 miesięcznym roku życie ekonomiczne zostanie skomplikowane wobec konieczności wypłacania 13 pensyj zamiast 12 jak dotychczas i kto wie czy nowa reforma istotnie pod względem gospodarczym przyniesie jaką poprawę.

W sprawie reformy kalendarza dotychczas nie wypowiedziała się jeszcze Stolica Apostolska a głos jej oczywista posiada największe znaczenie.— Rezerwa z jaką Watykan odniósł się do pomysłów zmiany kalendarza raczej każe przypuszczać, że projekt spotka się z negatywną oceną. Gdyby bowiem Stolica Apostolska doszła do przekonania, że reforma istotnie przyniesie uproszczenie i ułatwienie organizacji życia niewątpliwie nie zatrzyma się przed wypowiedzeniem decydującego słowa i obawa chwilowych trudności nie będzie stanowiła przeszkód, aczkolwiek jasną rzeczą jest że pewne kłopoty techniczne w pierwszym roku zmiany będą nieuniknione Zresztą podobna reforma w porównaniu do rewolucyj, jakie przeszedł kalendarz, jest tak drobna a różnica pomiędzy epoką papieża Grzegorza XIII tak duża, że obawa jakichkolwiek poważniejszych komplikacyj wydaje się mało uzasadniona.

Esquire

Targi nad trumną ś. p. Frenkla

Polska opinja publiczna poruszona została do głębi skandalem, jakiego dopuścił się zarząd cmentarza powązkowskiego.

Jak to już pokrótce podaliśmy, zwłoki Tytana sceny polskiej ś.p. Mieczysława Frenkla, złożone być miały na wieczny spoczynek w Kwaterze Zasłużonych na Powązkach.

Nieprzebrane tłumy, które pośpieszyły z oddaniem ostatniego hołdu doczesnym szczątkom, zdziwione były, że czoło konduktu kieruje się nie do Kwatery Zasłużonych, lecz do 4-ej bramy cmentarnej, gdzie zatrzymano się przed świeżo wykopanym grobem.

Cóż się stało?

W tej sprawie pisze „Polska Zbrojna":.

Zwróciliśmy się do wdowy i syna po ś. p. Zmarłym i dowiedzieliśmy się rzeczy wręcz rewelacyjnych.

Otóż po śmierci ś.p. Mieczysława Frenkla, prezes Związku Artystów Scen Polskich, p. Józef Śliwicki, zwrócił się do ks. kardynała Kakowskiego z prośbą o zezwolenie pochowania zwłok w Kwaterze Zasłużonych na Powązkach. Zezwolenie to (na piśmie) otrzymano.

Zarząd cmentarza stanął na innem stanowisku i orzekł, że jeżeli rodzina po ś. p. Zmarłym chce, by szczątki spoczęły wśród zasłużonych, musi złożyć haracz... w wysokości 3000 zł., ani grosiczka mniej.

Nie pomogły nic perswazje, że rodzina sumą taką nie dysponuje, że może zebrać i to z wielkim trudem 1500 zł., że została zrujnowana długotrwałą chorobą Zmarłego, wreszcie, że pozostałą sumę spłaci później.

Zarząd cmentarny był niewzruszony. Albo 3000 złotych gotówką, zgóry, w przeddzień pogrzebu, albo....

Ale posłuchajmy, z jakiemi „zbawiennemi radami" wystąpił zarząd cmentarny:

— Sześć dni stała nieszczęsna trumna — mówi nam syn ś.p. Zmarłego, art. Tadeusz Frenkiel, — w kościele, a tu odbywały się targi. Były to dla nas dnie straszne, upiorne. Dozór cmentarny nie chciał zmienić swego stanowiska, zasłaniając się nieobecnością prezesa zarządu, p. Franciszka Karpińskiego. Poradzono nam ....czekać, gdyż za kilka dni ma się odbyć sesja.

Trzeba było temu wszystkiemu kres położyć. Kupiliśmy miejsce nie wśród zasłużonych. Zażądali od nas 1500 złotych, zgóry, przed pogrzebem.. Zapłaciliśmy. W tydzień po śmierci złożyliśmy drogie nam szczątki na miejsce wiecznego spoczynku.

W kilka dni po pogrzebie zwrócił się do nas jakiś pan z propozycją, by złożyć „podanko" do zarządu cmentarnego, który bezwątpienia zgodzi się przenieść trumnę do Kwatery Zasłużonych. Nie wiem, czy nie był to wysłannik zarządu cmentarnego. Długo tłumaczył mi, że jakiś tam naczelnik z urzędu, to porządny człowiek. Że to nie jego wina. Wreszcie powiedział, że brakującą do 3000 złotych sumę udałoby się zebrać drogą składek, apelując do społeczeństwa.

Podziękowaliśmy. Ani ojciec, ani matka, ani ja nie chcemy jałmużny. Trumny nie ruszymy, nawet gdyby drogę, prowadzącą do Kwatery Zasłużonych, wyłożono złotogłowiem.

— Póki żyję, nigdy się na to nie zgodzę, — mówi, łkając wdowa po ś. p. Zmarłym. — Byłby to dla mnie drugi pogrzeb. Nie chcę!

***

Tak wyglądała ostatnia wędrówka ziemska ś. p. Mieczysława Frenkla.

Należy oczekiwać, że pamięć po zasłużonym artyście i Tytanie sceny polskiej nie zaginie. Że pamięć ta będzie należycie uczczona i w formie niezniszczalnej przekazana następnym pokoleniom.

Społeczeństwo a Pożyczka Inwestycyjna

O udziale społeczeństwa w akcji propagandowej na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej świadczą najlepiej cyfry. Otóż sama Liga Drogowa powołała do życia z górą 150 Komitetów Powiatowych, z których każdy zorganizował pewną ilość Komitetów Gminnych, odczytów, zebrań lub konferencyj. W ostatnich czasach do subskrypcji zgłasza się coraz więcej osób z wolnych zawodów, sfer rolniczych i handlowych. W poszczególnych powiatach, zwłaszcza w Wyrzysku i Przasnyszu specjalne sekcje zawodowe, jak rolnicze, handlowe i przemysłowe Komitetu propagandowego przeprowadziły poważną akcję za równomiernem rozłożeniem Pożyczki w poszczególnych sferach.

Wychowanie Hitlerowskie

Tygodnik francuski „Lu" opublikował oryginalny artykuł o wychowaniu hitlerowskiem w formie montażu z rozmaitych pism niemieckich.

DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH

W Niemczech hitlerowskich znajdują się obecnie dwie potężne organizacje kobiece, kierowane wyłącznie przez kobiety, organiza

Przemarsz maturzystów udających się z łopatą do pracy.

cje te mają na celu wpojenie w młode Niemki poczucia dyscypliny i patrjotyzmu, czyli tego, czego się wymaga od każdego młodego Niemca. Organizacjami temi są: Federacja młodych Niemek i Federacja kobiet narodowych socjalistek.

Wszystkie stowarzyszone Niemki noszą mundury i słuchają rozkazów t. zw. „Fuehrerin". Jak zaznacza jednak dziennik „Berliner Tagebiatt", z którego zaczerpnięto te dane, młode kobiety niemieckie, pomimo wyćwiczenia bojowego, nie są bynajmniej chłopczycami i mało straciły ze swoich cech typowych „Schokoladen Maedchen". Coprawda typ amazonek egzystuje również i to nawet w większej ilości, niż dawniej, i stara się wyrugować inny typ, t. zw. „Flapper", ale obok tego istnieją kobiety, stworzone na idealne matki, które rozumieją znaczenie swego posłannictwa dla rodziny i dla państwa.

600 BUŁEK Z MASŁEM

Monachijski dziennik „Voelkischer Beobachter" zamieszcza artykuł o życiu przeciętnej młodej Niemki w formie listu do koleżanki:

„W ostatnią niedzielę miałyśmy dużo roboty, przyszło do naszej bursy 60-o dzieci z sąsiedniej ochronki. We dwie musiałyśmy dla nich przygotować śniadanie. Od 5-ej zrana smarowałyśmy przez cały dzień bułeczki, było ich zgórą 600. A potem ileż satysfakcji, widząc, jak dzieciaki zjadały je ze smakiem. W poniedziałek od 5 do 7-ej jedna z koleżanek odczytała memorjał o „Wychowaniu narodowem", po obiedzie tak zresztą jak codzień, mamy raport z prasy, t. j. czytają nam najcieka wsze artykuły z rozmaitych gazet, które następnie komentujemy.

Potem pani doktorka przyszła na krótkie pogadanki, w których nas uczy zasad higjeny, ratownictwa w nagłych nieszczęśliwych wypadkach, opatrywania ran itp. Wieczorem zgromadziłyśmy się wszystkie przed głośnikiem i poraz pierwszy usłyszałyśmy głos naszego Fuehrera — z jakąż uwagą słuchałyśmy jego przemówienia!

We wtorek wzięłam udział w defiladzie, stałyśmy przed naszą nauczycielką na baczność jak prawdziwi żołnierze, z jakąż radością myślałyśmy, że jesteśmy również częścią wielkiego państwa.

PIĘKNO PRACY

Jak podaje „Frankfurter Zeitung" w Norymberdze odbyła się doroczny zjazd członków sekcji „Schoenheit der Arbeit" (Piękno pracy). zorganizowanej w ramach Towarzystwa „Przez radość życia do siły twórczej".

Szef Frontu Pracy dr. Ley wygłosił dłuższe przemówienie, które zakończył w ten sposób: —

„Zrozumiałe jest, że nie można narzucać narodowi, by ponosił większe ofiary niż mogą znieść siły ludzkie. Ofiary te nie wykolejają narodu, o ile będzie on kierowany przez ludzi zdolnych do ujarzmiania przeznaczenia. Słowa naszego Fuehrera: „Starajcie się, by naród nasz miał nerwy ze stali" kierowały nami, gdy zakładaliśmy nasze Towarzystwo."

Ten sam dziennik podaje dane statystyczne, zaczerpnięte z t. zw. „Instytutu Konjunktury", dotyczące napływu nowych sił roboczych. Liczba młodych, poszukujących pracy, osiągnie w tym roku cyfrę 950.000, część tych młodzieńców czyli około 30.000, zostanie zatrudnionych na roli za pośrednictwem „Landjahr'u", który zajmuje się zatrudnianiem bezrobotnej młodzieży.

WYWIAD Z PRZYWÓDCĄ MŁODYCH NIEMCÓW

Baldur von Schirach, fuehrer młodzieży niemieckiej, w dłuższym wywiadzie odpowiedział na zarzut, że wychowanie hitlerowskie, jest anty-chrześcijańskie: —

„Nie zajmuję się wcale sprawami praktyki religijnej. Uważam katolicyzm i protestantyzm jako czynniki czysto historyczne i jeżeli wymagam od młodzieży hitlerowskiej, by przechodziła obok tych zagadnień do porządku dziennego, to tylko dlatego, że widzę w historji Niemiec przykre skutki rozłamu religijnego, począwszy od śmierci wodza Auninjusa, a kończąc na porażce 1918 r."

Na pytanie o zbrojeniach młodzieży hitlerowskiej, o których wspomina Biała Księga angielska, Baldur von Schirach odpowiedział:

„W przeciwieństwie do tego, co się dzieje w innych państwach, że malcy 14-letni już uczą się władać bronią, twierdzę kategorycznie, że u nas młodzież uczy się obchodzenia z karabinem dopiero w wojsku regularnem. My nie chcemy nic innego, jak tylko wychować młode pokolenie w zdrowiu i radości życia. Ażeby osiągnąć ten cel, dajemy im racjonalne wychowanie sportowe. Ale ta postawa żołnierska nie ma w sobie nic z prawdziwej wojskowości: dyscyplina, koleżeńskość i wierność — oto wielkie ideały, które wskazujemy naszej młodzieży".

NOWY USTRÓJ UNIWERSYTETÓW

Minister Oświaty Rust ogłosił dekret, zmierzający do zunifikowania wszystkich ustaw uniwersyteckich na terenie Niemiec:

1. Ciało profesorskie jest utworzone z profesorów i asystentów.

2. Rektor jest głową całego uniwersytetu, pozostaje on pod bezpośredniem zwierzchnictwem Ministra Oświaty i tylko przed nim odpowiada za swe zarządzenia.

3. Na czele ciała profesorskiego stoi szef, mianowany przez Ministra Oświaty na wniosek rektora oraz fuehrera okręgowego związku profesorów narodowo - socjalistycznych, pozostaje on pod bezpośredniem zwierzchnictwem rektora.

4. Na czele studentów stoi jeden z nich, mianowany również przez Ministra Oświaty na wniosek rektora i delegata studentów.

5. Studenci będą odpowiadali za swe czyny według specjalnie dla nich ułożonego kodeksu karnego.

KSZTAŁCENIE PRZYSZŁYCH NAUCZYCIELI

Minister Oświaty powziął również decyzję w sprawie niemieckich seminarjów nauczycielskich: „Heinrich von Kleist przeklinał piekło swego pół-talentu", ja zaś przeklinam inne piekło „półinteligentów", mam już dość tej „kultury ogólnej", której nasze seminarja są rozsadnikiem. Ażeby z tem zerwać, stworzyliśmy wyższe szkoły wiejskie, w których przyszli nauczyciele, podtrzymując ciągły kontakt z wieśniakami, poznają doskonale teren przyszłej pracy. W idealnych warunkach wiejskich staramy się wychować przyszłych nauczycieli w ciągłym treningu fizycznym, by stali się odporni i przygotowani do swej trudnej i wymagającej wysiłków pracy zawodowej".

in.

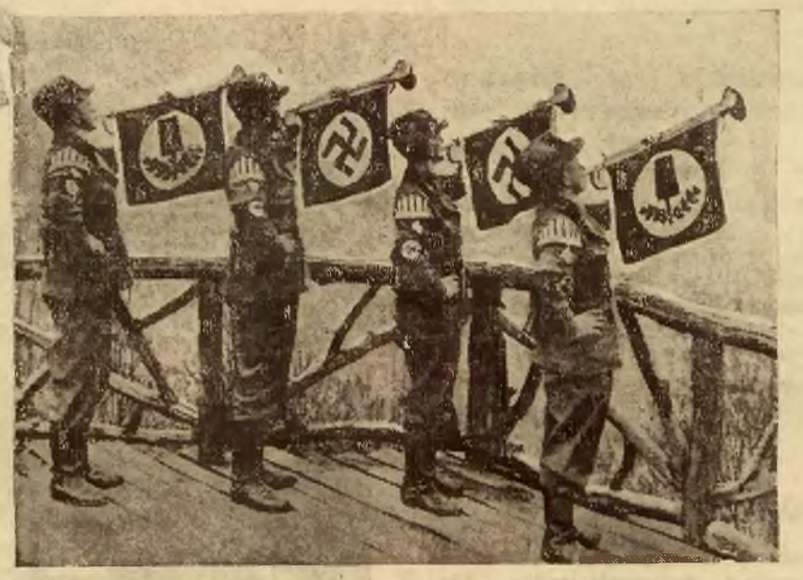

Apel młodych Niemców.

Osobliwości słynnej Kalwarji kaszubskiej

Stolica powiatu morskiego Wejherowo słynie na całe Kaszuby ze swej wspaniałej Kalwarji, celu licznych pielgrzymek rybackich, mieszkańców wybrzeża. Do osobliwych kaplic bezsprzecznie należy kaplica św. Weroniki, reprodukowana w fragmencie na powyższem zdjęciu. Utrzymana w stylu kaszubskim, ufundowana została przez najmłodszą córkę z pierwszego małżeństwa założyciela Wejherowa, Jakóba Wejhera, Annę Teresę. Kaplica zbudowana została w roku 1651. Posiada we wnętrzu figurę św. Weroniki z chustą, obramowanie dokoła utrzymane w stylu ludowym, posiada herby rodziny Weyherów.

Szczęściarze,
których niesamowity zbieg okoliczności ratuje od szubienicy

Jak wiadomo, przed paru dniami zdarzył się pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego wypadek, że nie można było dokonać egzekucji na skazańcu. Tym ostatnim był morderca sędziego Krzosa, Gabrjel Czechura, który pod szubienicą w Rzeszowie stracił przytomność, na skutek czego wyrok nie mógł być wykonany. W następstwie Pan Prezydent ułaskawił skazańca, jako człowieka, który już przeżył całą grozę śmierci.

Wypadki tego rodzaju są w ogólności niezmiernie rzadkie. Niemniej zdarzają się od czasu do czasu w różnych krajach, a m. in. dzieje sądownictwa angielskiego zanotowały podobną historję, która miała miejsce równo pięćdziesiąt lat temu, i jest czemś wyjątkowem i zapewne jedynem w swoim rodzaju. Niesamowity wręcz zbieg okoliczności uratował skazańca w momencie egzekucji od szubienicy.

Było to z początkiem roku 1885.— Niejaki John Lee, młody ogrodnik u starej panny miss Emmy Keyse, skazany został na śmierć za zamordowanie tej ostatniej. Wszystko zdawało się świadczyć przeciw niemu. Pokłócił się ze swoją gospodynią, groził jej zemstą za obniżenie mu pensji, a w dwa tygodnie później od tej sceny znaleziono miss Keyse uduszoną w jej willi w Babbicombo koło Torquay.

Morderca usiłował podpalić dom, ale nafta, którą rozlał w pokoju ofiary, nie „chwyciła". Otóż śledztwo stwierdziło, że skarpetki ogrodnika Lee przesiąknięte były naftą, a ponad to na jego butach znaleziono kilka włosów ofiary. Pozatem obciążające były zeznania służącej, zatrudnionej u miss Keyse. Zeznała ona, że krytycznej nocy widziała Johna Lee napół ubranego na schodach, podczas gdy on sam twierdził, że pogrążony był w głębokim śnie i nie ruszał się przez całą noc ze swego pokoju.

Podczas całej rozprawy oskarżony zachowywał się z niezwykłym spokojem i wypierał się energicznie winy, twierdząc, że jest ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności, świadczących przeciw niemu. Sąd jednak, opierając się na wynikach śledztwa, skazał go na śmierć.

Egzekucja wyznaczona została na 23 lutego. Aż do ostatniej chwili John Lee nie chciał się wyspowiadać i powtarzał stale, że jest niewinny.— Odzyskał znów swój spokój i zimną krew, tak, że zarówno strażnicy, jak adwokat i kapelan więzienny zdumieni byli jego pewnością siebie.

Przez dwa dni, poprzedzające egzekucję, padał ulewny deszcz. Gdy jednak wybiła fatalna godzina, wypogodziło się zupełnie.. Dzień był zimny, zebrał się tłum w oczekiwaniu na czarną chorągiew, której wywieszenie dowodziło, że sprawiedliwości stało się zadość.

Na kilka minut przed godziną 8-mą zaprowadzono skazańca z bandażem na oczach pod szubienicę. Założono mu sznur na szyję, ale gdy kat szarpnął za ruchomą deskę platformy, by skazaniec zawisł w powietrzu, deska, ani drgnęła, nie można jej było wyciągnąć, pomimo wszelkich wysiłków.

Po kilku minutach bezowocnej szarpaniny dyrektor więzienia i szeryf postanowili uwolnić skazańca od sznura i odprowadzili go na bok, podczas gdy kat i jego pomocnicy zabrali się do naprawienia platformy. — Nieszczęśliwiec nie rzekł ani słowa i pomimo grozy sytuacji zachowywał się tak spokojnie, jakby chodziło o kogoś innego, a nie o niego. Sprowadzono go z powrotem pod szubienicę, założono po raz drugi sznur, ale platforma i tym razem odmówiła działania.

Trzeba było znów oddalić skazańca. Gdy jednak i za trzecim razem powtórzyło się to samo, postanowiono dać za wygraną. Wszyscy zresztą którzy tym przerażającym scenom przypatrywali się, byli już bliscy omdlenia. Okropność sytuacji przechodziła ludzkie siły. Skazańca odprowadzono do celi, a szeryf tego samego jeszcze dnia wyjechał z raportem do Londynu, skąd powrócił z ułaskawieniem.

Co zaszło takiego, że platforma nie funkcjonowała? Rzecz wyjaśniła się podobno w sposób dość prosty. — Deszcze poprzednich dni rozmoczyły drzewo szubienicy, cały jej mechanizm uległ zaburzeniu i dlatego ruchomej deski nie można było wyciągnąć.

John Lee mógł o sobie powiedzieć że z bardzo bliska zajrzał śmierci w oczy. Szczęście w nieszczęściu dopisało mu jeszcze potem. Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie, ale wobec dobrego sprawowania się, został zwolniony w r. 1907. Spokojnie spędził resztę życia, nie przestając zresztą powtarzać, że był niewinny i że w dniu zamierzonej na nim egzekucji Bóg odmówił usankcjonowania okropnej pomyłki sądowej.

Łódź z propellerem powietrznym

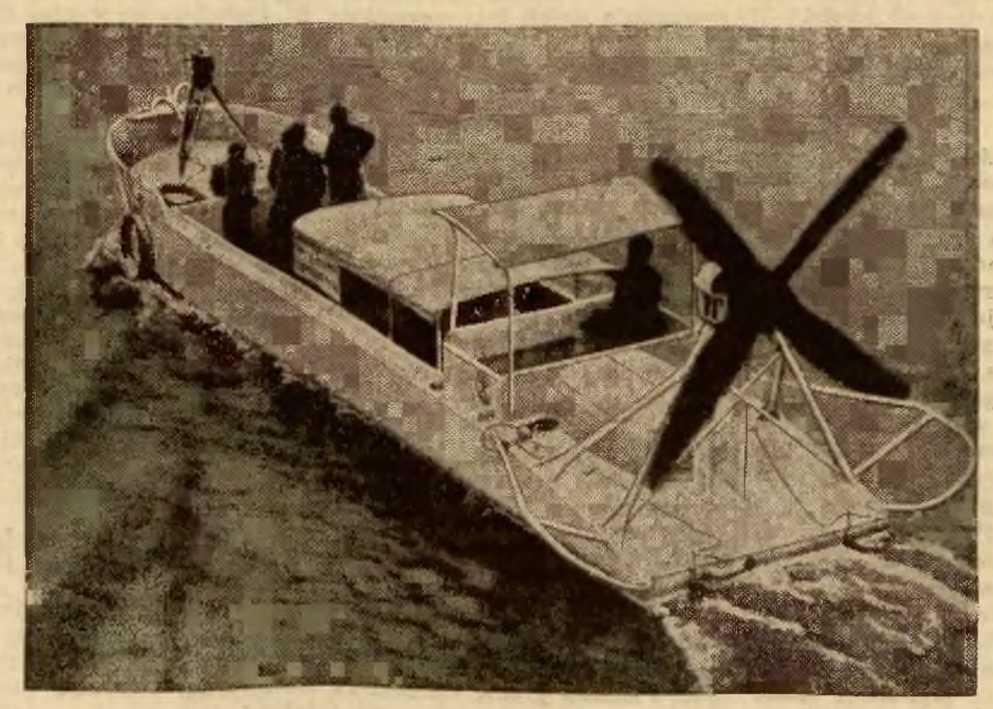

Łódź ta, która ma pełnić służbę w kolonjach, znajduje się obecnie na wystawie żeglugi w Paryżu. Może ona przepływać dzięki swej konstrukcji, przez bardzo nawet płytkie miejsca rzeki.

Park na wzgórzach Nazaretu

LONDYN. Z okazji jubileuszu króla żydzi brytyjscy postanowili założyć na wzgórzach Nazaretu, w Palestynie park o powierzchni 1.500 akrów z sosen jerozolimskich i cedrów, który otrzyma nazwę lasu jubileuszowego króla Jerzego V. Zasadzenie 1.000.000 drzew będzie kosztowało 100.000 funtów.

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LECZ GDZIEŚ

Angielskie znaczki jubileuszowe

W gmachu poczty londyńskiej wystawiono na widok publiczny okazy znaczków pocztowych, wybitych dla upamiętnienia 25-lecia panowania króla Jerzego V.

Znaczki te, które puszczone będą w obieg dnia 7 maja r. b., są tej samej wysokości, co znaczki zwykłe, ale podwójnej długości i zawierają portret króla oraz daty 1910 — 1935.

Istnieją ich cztery wartości: ½ pensa — ciemno - zielony; 1 pens — różowo - karminowy; 1½ pensa — czerwono - brunatny i 2½ pensa — jasno-ultramarynowy. Wartości te odpowiadają powszechnie używanym do frankowania angielskiej korespondencji krajowej i zagranicznej.

Znaczki powyższe znajdować się będą w obiegu tylko w ciągu dwu miesięcy, począwszy od dnia 7 maja, niema jednak obawy, aby filateliści brak ich odczuli, na czas bowiem obiegu znaczków jubileuszowych wstrzymana będzei sprzedaż znaczków zwykłych, wszyscy więc będą zmuszeni frankować swe listy i przesyłki znaczkami jubileuszowemi, wobec czego w obiegu znajdą się ich miljony.

—::—::—

MĘŻATKA W WIELKOPOLSCE — ROZWÓDKA W POLSCE CENTRALNEJ

Niezwykły konflikt kompetencyjny

Niezwykły konflikt kompetencyjny wynikł w sprawie rozwodowej pani J. K. Małżeństwo jej zostało zawarte podczas wojny w Bobrujsku,w kościele katolickim. Mąż jej służył wówczas w korpusie gen. Dowbora - Muśnickiego, a następnie przeszedł do służby wojskowej w armji polskiej. Po wojnie osiadł na stałe w jednym z garnizonów w Wielkopolsce. Żona w tym czasie wyjechała do Warszawy i zwróciła się do sądu duchownego przy biskupie polowym, jedynej instancji kompetentnej w sprawach rozwodów dla wojskowych, o unieważnienie małżeństwa, wskazując jako powód bliskie pokrewieństwo pomiędzy małżonkami (pokrewieństwo 2-go stopnia) i brak dyspensy władz duchownych. Sąd biskupi sprawę przyjął, uznał swą kompetencję i orzekł unieważnienie małżeństwa.

W tym czasie mąż pan J. K. zwrócił się do sądu cywilnego o rozwód.

Ponieważ sprawa była już przesądzona przez sąd duchowny, pani J. K. złożyła odpis wyroku rozwodowego w sądzie cywilnym, wskazując, że proces jest bezprzedmiotowy. Na innem stanowisku stanął sąd, orzekając, że wyrok sądu biskupa polowego nie jest miarodajny, bowiem został wydany przez instancję, nie posiadającą w tej sprawie kompetencyj. Wytworzyła się sytuacja niezwykła. Pani J.K. na terenie b. Kongresówki jest wolna od więzów małżeńskich i każdej chwili może po raz drugi wyjść zamąż.. Sąd w Wielkopolsce uważa ją jednak nadal za mężatkę, a w wypadku powtórnego wyjścia zamąż, mógłby ją osądzić za bigamję.

Aresztowanie obywateli St. Zjednoczonych

NA FORMOZIE

TAHOKU (Formoza). — Załoga żaglowca „Latający Holender", składająca się z dwóch Amerykan Rubina i Gatesa, b. oficera marynarki, oraz Niemca Wredego, została zaaresztowana w Taito (południowa część Formozy) przez władze japońskie. Aresztowani staną przed sądem jako oskarżeni o pogwałcenie prawa morskiego i o nielegalne fotografowanie brzegów wyspy. Żaglowiec pływał pod banderą niemiecką. Celem podróży było odnalezienie złota, jakie zatonęło wraz ze słynnym krążownikiem niemieckim „Emden" w roku 1915 w pobliżu wyspy Kokosowej.

Mandżurja jest związana z Japonją nierozerwalnemi więzami

EDYKT MIKADA

TOKIO. Cesarz japoński ogłosił edykt, w którym stwierdza, że Mandżurja jest związana z Japonją nierozerwalnemi więzami, które — jak się spodziewa cesarz, będą jeszcze bardziej utrwalone, celem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Jak centrala Ubezpieczalni w Warszawie

zamieniła nauczyciela gimnazjum ze Lwowa w kobietę

W prasie lwowskiej czytamy następującą, niepozbawioną pikanterji wiadomość:

Niesłychaną operację przeprowadziła centrala Ubezpieczalni Społecznych w Warszawie na osobie nauczyciela gimnazjalnego, lwowianina p. M. K. Bez jego wiedzy i zgody zamieniła go na stole operacyjnym — przepraszam, biurokratycznym — na kobietę. Delikwent zaprotestował gorąco przeciw temu gwałtowi i poruszył niebo i ziemię, ażeby mu przywrócono jego męskość. Ale choć udowodnił, że jest mężczyzną, figuruje od kilku miesięcy w aktach centrali Ubezpieczalni Społecznych jako kobieta.

A ta zamiana płci jest dla p. M.K. tragiczną w skutkach, gdyż przestawszy być sobą, nie może on dostać zasiłku dla bezrobotnych, chociaż od 4-ch miesięcy jest bez pracy i choć płacił składki ubezpieczeniowe. Sprawa zaszła już tak daleko, że czekający na nową posadę nauczyciel gimnazjalny znalzł się z rodziną bez żadnych środków do życia. Tymczasem należą mu się pieniądze z Ubezpieczalni Społecznej, która z własnej winy hamuje wypłatę zasiłku, nie odpowiada na listy i naraża człowieka z wyższem wykształceniem na nędzę i utratę zaufania i kredytu.

Sprawa przedstawia się następująco: p. M. K. jest nauczycielem łaciny i greki, pracował ostatnio w gimnazjum państwowem w Siedlcach. Ponieważ w gimnazjum państwowem w związku z reorganizacją szkolnictwa zredukowano godziny języków klasycznych, p. K.M. miał na początku bieżącego roku tylko 13 godzin tygodniowo, co w efekcie dawało mu 119 zł. miesięcznie. Nie mogąc wyżyć z tak szczupłych dochodów z rodziną, która pozostała we Lwowie, zrobił za radą p. wiceministra oświaty, prof. d-ra Chylińskiego, którego był uczniem na Uniwersytecie J.K., podanie o przeniesienie do innej uczelni. W odpowiedzi na podanie do Kuratorjum O.S. w Lublinie został zredukowany spowodu braku odpowiedniego miejsca.

Wróciwszy do Lwowa, zajął się wyszukaniem nowej posady nauczycielskiej, (którą ma już nadzieję otrzymać od nowego roku szkolnego, t.j. od września), oraz poczynił starania o zasiłek. 26 grudnia 1934 r. zwrócił się do Kuratorjum lubelskiego o poświadczenie o zwolnieniu z pracy. Otrzymawszy je, zarejestrował się we Lwowie, 4 lutego 1935 r. jako bezrobotny i złożył wniosek o zasiłek w tutejszej Ubezpieczalni Społecznej. Ponieważ Ubezpieczalnie są zcentralizowane, wniosek p. M. K. odszedł 9 lutego do Warszawy.

23 lutego centrala Ubezpieczalni Społecznych zawiadomiła petenta, że nie ma w ewidencji żadnego nauczyciela Marjana K., ale nauczycielkę Marję K. Listonosz nie chciał nawet p. M.K. wydał listu, gdyż był on zaadresowany do „pani Marji K.". Zdumiony nauczyciel próbował przez różne wpływowe osoby zapewnić sobie w Warszawie zmianę płci z powrotem na męską i otrzymanie zasiłku. Nie mają żadnej wiadomości, co się z jego sprawą sprawą stało, wysłał listy polecone z wyjaśnieniem do centrali Ubezpieczalni i do Kuratorjum Lubelskiego.

Warszawa dotąd milczy, natomiast Lublin nadesłał z datą 20 kwietnia następującą odpowiedź:

„Odpis. — Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach. — Siedlce, dnia 12 kwietnia 1935 r. — Na pismo Nr. B — 7424/35 z dnia 5-IV 1935 r. Przedmiot: sprawa zasiłku spowodu braku pracy. — W odpowiedzi na pismo Kuratorjum z dnia 5 kwietnia 1935 r. Nr. B — 7423/35 Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach powiadamia, że akta w sprawie świadczeń spowodu braku pracy p. Marjana K. zostały przesłane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie do decyzji przy pismie z dnia 14 marca 1935 r. Znak L. 70.41 leg. 1408839.

Jednocześnie zaznacza się, że w ewidencji tut. Ubezpieczalni na koncie gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach figuruje nie Marja K., a Marjan K. i dowody załączone do roszczenia o zasiłek były sporządzone na Marjana K. — Znak L. 70.31. leg. 1408849. Dyrektor (—) St. Słotwiński. Kierownik Wydz. Ubezpiecz. (—) podpis nieczytelny.

Kuratorjum okręgu szkolnego lubelskiego w Lublinie. — Dnia 17 kwietnia 1935 r. — Nr. B — 8456/33 — Panu Marjanowi K. we Lwowie, ul. Sienkiewicza 3, na podanie z dnia 31 marca 1935 r. do wiadomości. — Za naczelnika biura personalnego Michał Powtak, radca kuratorjum".

Przytoczony dokument urzędowy stawia kropkę nad i. Ładnie tam musi w tej centrali wyglądać urzędowanie, jeżeli mężczyźni stają się kobietami. Podobny przypadek może spotkaćL każdego ubezpieczonego w drogiej instytucji społecznej, utrzymywanej za pieniądze pracowników. Zasiłek to nie żadna łaska, panowie z centrali stołecznej, ale ciężko zapracowane pieniądze pracownika, które mają ratować go w chwili kryzysu. Pomyłka w sprawie p. M.K. to rzecz karygodna, a milczenie na jego list i narażanie jego rodziny na głód to wprost zbrodnia społeczna.

ECHA WCZORAJSZE

W południowej stronie Gorlic, zniszczonej silnie w czasie wojny światowej, robotnicy zajęci przy wyrównywaniu skalistego terenu, znaleźli w szczelinie skalnej skarb w złotych monetach belgijskich i węgierskich z XVI i XVII wieku. Bez zawiadomienia właściciela parceli Jurusika, skarbem się podzielili i następnie sprzedali go przygodnym handlarzom. Jeden z dentystów gorlickich za bezcen zakupił 21 sztuk złotych monet belgijskich z XVII wieku, które natychmiast przetopił. Po aresztowaniu robotników na podstawie doniesienia właściciela parceli, na której skarb znaleziono, policji udało się zaledwie uratować 1 monetę, ktrej jeszcze nie zdołali sprzedać.

***

W Chorzowie zakończono śledztwo w sensacyjnej sprawie wykradzenia planów regulacyjnych Wielkiej Dąbrówki. O kradzież podejrzany jest Kazimierz Szymonek, pracownik koncernu Gieschóe. Szymonek zaangażowany został do pracy na trzy miesiące, za łącznem wynagrodzeniem 3.240 zł. w charakterze rzeczoznawcy budowlanego, mimo, iż nie posiadał dostatecznych kwalifikacyj. Sprawę wykradzenia planów regulacyjnych opinja publiczna łączy z prowadzoną przez koncern Gieschego akcją zakupu większej ilości nieruchomości. Gdyby to okazało się prawdziwe, koncern Gieschego byłby zamieszany w brzydką aferę przemysłową. Proces Szymonka ma odbyć się w ciągu maja.

Krwawa rebelja na Filipinach

W PRZEDDZIEŃ OGŁOSZENIA KONSTYTUCJI

WASZYNGTON. — Ze stolicy wysp filipińskich Manili donoszą, że podczas ostatnich walk policji z powstańcami w prowincji Laguna adło 65 zabitych i rannych.

W Santarosa zabitych jest 5, rannych zaś 8 ludzi. W Sanildefonso powstańcy zajęli gmach merostwa. Policja wyparła ich z gmachu, przyczem przy strzelaninie zginęło 6 osób.

Przywódcą powstańców w Santarosa jest niejaki Marjano Untivero. Wydano polecenie aresztowania go. Władze policyjne zawiadomiły generała gubernatora, że sytuacja jest bardzo poważna.

Według dalszych informacyj w walkach na ulicach miasta Cabagayo w prowincji Laguna, do dziś leżą trupy zabitych. Wojsko Stanów Zjednoczonych gotowe jest do rozpoczęcia ataków. Rebelja obecna jest najsilniejsza i ogarniająca najszersze warstwy mieszkańców, od wielu lat.

Dziwnym zbiegiem okoliczności powstanie wybuchło w przeddzień ogłoszenia konstytucji, która miała zapewnić w przyszłości niepodległość.

Policja opanowała sytuację

MANILLA (Filipiny). Policja w Manili po całonocnych walkach odniosła zwycięstwo nad powstańcami. 60 powstańców poległo w tych walkach. W Samildenfoso powstańcy zdarli sztandar Stanów Zjednoczonych i na jego miejsce wywiesili chorągiew niepodległościowców filipińskich, t. zw. sakdalistów.

W mieście Calamba gromadzą się znaczniejsze siły powstańców, uzbrojonych przeważnie w noże. W pobliżu Manili zgromadzono 8 tys. żołnierzy amerykańskich, gotowych do przyjścia z pomocą policji.

TOKIO. Agencja Rengo donosi, że rząd japoński kategorycznie zaprzecza podanej przez prasę amerykańską wiadomości o tem, jakoby rewolta na Filipinach miała za sobą poparcie Japonji.

Dymisja gabinetu Lerroux

MADRYT. Rząd premjera Leroux podał się do dymisji. Prezydent Zamora nie przyjął prośby o dymisję gabinetu, żądając od Lerouxa, by ten zastanowił się nad sytuacją i dał odpowiedź w sobotę po południu.

Groźny pożar w fabryce Krausego

Dziesięciu strażaków uległo zatruciu

ŁÓDŹ. Wczoraj rano w fabryce Karola Krausego, dzierżawionej przez kilka firm, wybuchł groźny pożar.

Ogień z niezwykłą szybkością objął czteropiętrowy budynek. Akcję ratunkową prowadziło 9 oddziałów straży pożarnej. Wskutek nagromadzenia łatwopalnych materjałów i środków chemicznych, używanych w przemyśle włókienniczym, akcję ratunkową strażacy prowadzili w maskach gazowych. Mimo to, 10 strażaków uległo zatruciu.

Doszczętnie spłonęły trzy piętra drugie, trzecie i czwarte, w których mieściły się tkalnie. Parter i pierwsze piętro zostało zniszczone częściowo przez pożar, częściowo przez wodę.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz, którzy wszczęli dochodzenie. Wskutek zniszczenia fabryki pozostało bez pracy kilkudziesięciu robotników.

I w Berlinie śnieg

W Berlinie w ciągu całego dnia padał śnieg. Na zdjęciu — grupa berlińczyków na budce telefonicznej mimo chłodu i śniegu oczekuje cierpliwie na przyjazd kanclerza Hitelra.

JAK DŁUGO JESZCZE będziemy mieli „zimową wiosnę"

Opinja dyrektora P. I. M. d-ra Lugeona

Nagły nawrót zimy wywołał ogólne zaniepokojenie.

Z tem pytaniem jeden z dziennikarzy zwrócił się do dyrektora Państwowego Instytutu Meteorologicznego p. dr. Jana Lugeona.

— Zaczęło się to dnia 29 kwietnia. Sygnalizowaliśmy nadejście silnych chłodów jeszcze dnia poprzedniego. Nad kraje Europy środkowej napłynęły wielkie masy powietrza polarnego z ośrodków niskiego ciśnienia w okolicach podbiegunowych. Rzucił te masy zimnego powietrza na Europę specjalny układ ciśnień barometrycznych.

Gdy znalazły się one nad Polską, zmusiły warstwy cieplejszego powietrza do wzniesienia się w górę. Ciepłe powietrze nasycone było wilgocią. Przy wznoszeniu się w górę nastąpiło znaczne ochłodzenie, co pociągnęło znów za sobą opady.

Najdotkliwiej odczuła ten nawrót zimy krajów Europy środkowej Polska i Niemcy. W nocy z dnia 1 na 2 b. m. wytworzyła się nad Polską zatoka niskiego ciśnienia. Ochłodzenie i wyzbywanie się zapasów wilgoci przez górne, cieplejsze warstwy powietrza, dały w rezultacie gęsty, długotrwały śnieg. Szczególnie obfite opady śnieżne zanotowano na Mazowszu i Pojezierzach. W ciągu ostatniej doby grubość pokrywy śnieżnej wynosiła w Suwałkach 17 cm., w Czerwonym Borze 15 cm., w Warszawie 14 cm. i w Grodnie 13 cm.

W Poznańskiem i na Pomorzu oraz części Wileńszczyzny po oziębieniu nastąpiło dziś rano znaczne rozpogodzenie.

Możliwem jest, ale to już notujemy jedynie nawiasowo, że wmożenie się opadów spowodowane zostało cyrkulacją wyższych warstw atmosfery.

A teraz jak to długo może jeszcze potrwać?

— Ochłodzenie — mówi dyr. Lugeon — potrwa kilka dni. Może 4, a może nawet 8. W tej chwili nie mamy żadnych danych na to, że sytuacja w najbliższym czasie zmieni się radykalnie. Zachmurzenie i opady ustąpią, gdy wypełniona zostanie masami powietrza zatoka niskiego ciśnienia, jaka wytworzyła się nad Polską. Wówczas insolacja przyczyni się powoli do stopniowej zwyżki temperatury.

Najprawdopodobniej opady śnieżne w Warszawie ustąpią już jutro. Jednak w dalszym ciągu spodziewać się należy w całym kraju pogody naogół chmurnej. We wschodniej części Polski i w górach możliwy jest śnieg z deszczem.

W zachodniej części kraju natomiast rozpogodzenie będzie wzrastać. Wszędzie jednak będzie dalej chłodno, a nocą zjawią się przymrozki.

Tego rodzaju wiosenna zima jest na szczęście w Polsce zjawiskiem dość rzadkiem. Śniegu w maju, zwłaszcza w tych ilościach, nie notowano w Polsce środkowej już oddawna.

Mrozy w Jugosławji i Rumunji

BIAŁOGRÓD. — Fala silnych mrozów ogarnęła niektóre części kraju, głównie Czarnogórze i Bośnię, gdzie spadły śniegi pokrywając ziemię głębokości około 40 cm.

CZERNIOWCE — W ciągu ostatnich dni w Rumunji północnej temperatura znacznie się obniżyła. Na Bukowinie w wielu miejscowościach, m. in. w Czerniowcach spadły obfite śniegi. Nocne przymrozki połączone z gwałtowną wichurą wyrządziły duże szkody na polach i ogrodach.

TELEGRAMY

KONFERENCJA POSŁÓW LITEWSKICH W KOWNIE

RYGA. — Z Kowna donosi litewska agencja telegraficzna, że do stolicy Litwy zwołano konferencję kierowników litewskich placówek zagranicznych z udziałem posłów Klimasa (w Paryżu), Szaulisa (w Berlinie), Turauskasa (w Pradze) i Baltruszajtisa (w Moskwie).

PROTEST LITEWSKI W SPRAWIE ZAJŚCIA W GOTTESBERGEN

PARYŻ. — Rząd kowieński polecił swojemu posłowi w Berlinie złożyć notę protestacyjną i zażądać wyjaśnień w sprawie obywatela litewskiego, zastrzelonego w Gottesbergen, w prowincji hanowerskiej, przez żandarma niemieckiego. Dochodzenie ustaliło, że morderstwo zostało dokonane bez żadnych motywów.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW.

WENECJA. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu ponad miastem Strassoldo. Po zderzeniu się oba samloty stanęły w płomieniach. Piloci ponieśli śmierć.

EPIDEMJA SZKARLATYNY NA BUKOWINIE.

CZERNIOWCE. W sąsiadującym z Polską powiecie stowżymickim na Bukowinie wybuchła groźna epidemja szkarlatyny, która objęła kilkanaście wsi. Władze sanitarne podjęły energiczną walkę z epidemją.

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Wczoraj rano pociągiem z Wilna przybyli do Warszawy 4 dziennikarze estońscy Kitzberg, Velner, Rahnuld i Tammer. Na dworcu gości estońskich powitali przedstawiciele poselstwa estońskiego, wydziału prasowego M. S. Z. oraz członkowie komitetu polskiego porozumienia prasowego polsko - estońskiego. W ciągu dnia dziennikarze estońscy zwiedzili miasto. Wieczorem obecni byli na przedstawieniu w operze.

POGRZEB POSŁA CISZAKA.

POZNAŃ. Wczoraj po południu odbył się w Poznaniu pogrzeb, zmarłego przed paru dniami posła na Sejm ś. p. Ciszaka.

W uroczystości żałobnej wzięły udział wielkie rzesze robotników, wśrdó których poseł Ciszak przedewszystkiem działał. Liczne delegacje przybyły ze sztandarami i wieńcami. W oddaniu ostatniej usługi zmarłemu posłowi wzięli udział również przedstawiciele władz posłowie z Poznania i Wielkopolski, działacze polityczni i społeczni, wielu profesorów uniwersytetu i tłumy publiczności.

Na cmentarzu ewangielickim, gdzie spoczęły zwłoki ś. p. posła Ciszaka, przemawiał imieniem klubu BBWR poseł Brzózka.

—::—::—

ZJAZD ZRZESZENIA APLIKANTÓW.

KATOWICE Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach dwudniowe obrady 12-go dorocznego zjazdu zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych z całej Polski.

Otwarcia zjazdu w sali domu oświatowego dokonał prezes rady naczelnej p. Żęczykowski z Warszawy. Obradom przewodniczył p. Fradl z Katowic. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władz państwowych, sądownictwa, organizacji sędziów i profesorów z całej Polski. Nadesłano szereg depesz dla zjazdu, m. in. od min. sprawiedliwości Michałowskiego i wicemin. Świeczkowskiego. Po przemówieniach powitalnych przyjęto przez eklamację wniosek o wysłaniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego, premiera Sławka, jako współtwórcy nowej konstytucji i min. Michałowskiego. Po części oficjalnej rozpoczęły się właściwe obrady.

—::—::—

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT REGULACJI PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Wczoraj w południe wobec licznie zebranych przedstawicieli architektury dokonał sąd konkursowy na regulację placu Józefa Piłsudskiego otwarcia kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych oraz zakupionych prac konkursowych. Otwarcia koperi dokonał inż. Jan Pohoski, pełniący obowiązki prezydenta miasta Warszawy.

Autorami nagrodzonych i wyróżnionych projektów okazali się: projektu Nr. 29 (nagroda 1 — zł. 5.000) architekci Kazimierz Tołłoczko i Jan Kukulski. Projektu Nr. 38 (nagroda 2 — 4.000 zł.) architekci Antoni Jawornicki i Eugenjusz Szparkowski. Projektu Nr. 46 (nagroda 3 — 3.000 zł.) architekci Barbara Brukalska, Stanisław Brukalski, Bohdan Lachert i Józef Szanajca.

Tylko powszechna subskrypcja PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ pozwoli nam przebudować Polskę!

ZA KULISAMI EKRANU

Ukazała się niedawno we Lwowie ciekawa książeczka B. W. Lewickiego p. t. „Młodzież przed ekranem". Broszurka ta poświęcona jest otwartej wciąż u nas kwestji stosunku młodzieży do kina. Niejednokrotnie poruszaliśmy tę sprawę w naszem piśmie, to też z przyjemnością notujemy inny głos. Pomimo powtarzających się raz po raz alarmów w prasie ogólnej i pedagogicznej nie słychać nic o konkretnych poczynaniach naszych władz szkolnych w sprawie należytego uregulowania zagadnienia kina w odniesieniu do młodzieży. Nie chodzi o żadne zakazy, doskonale bowiem wszyscy wiedzą, że młodzieży nie można już dziś zabrać kina, ale o zorganizowane, powiedzmy nawet naukowe, planowe szerzenie kultury kina wśród młodzieży szkolnej. Sporadyczne wysiłki nie zdadzą się na nic. Tu w Wilnie mieliśmy tego dowód. Istniała komisja nauczycielska, powołana dla oceny i kwalifikacyj filmów słabo zresztą prosperującego kina szkol.n, prowadzonego przez jedną z kół naukowych Uniwersytetu. Tworzyła się sekcja filmowa przy Akcji Katolickiej, ale się nie stworzyła z niewiadomych powodów. Tak samo tworzył się przed laty Klub filmowy. Wszystkie te rzeczy są o tyle nierealne, że powstają bez oparcia o wyraźny plan.

Broszura Lewickiego poza ogólnemi rozważaniami na temat stosunku młodzieży do kina (wnioski oparte są na ankietach i na materjale zagranicznym) — wysuwa konkretne postulaty. Szkoła musi szerzyć wiedzę o filmie (Filmkunde — w szkołach niemieckich), nauczyciel musi być kulturalnym znawcą filmu. Wkłada się dużo pracy i wysiłku w teatr szkolny, taki sam, jeśli nie większy wysiłek trzeba poświęcić kinu. Strusia polityka nie na długo wystarczy. Mówimy o wychowaniu dorosłej publiczności kinowej. A co w tym zakresie robi szkoła? Panienki i chłopcy poza znajomością nazwisk gwiazd i ich zajęć codziennych nie wiele albo i wcale nie wiedzą nic o kinie. Nic dziwnego, że potem wytwórnie filmowe produkują karmelkową tandetę, bo tak chce gust „publiczności". Broszurka Lewickiego powinna zainteresować przedewszystkiem sfery pedagogiczne. I nie tylko zainteresować, ale pobudzić do działania.

Tad. C.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy Marji Nochowiczówny.
Dziś „ROZWÓDKA"
Jutro o g. 4 pp. po cenach propagandowych „WIKTORJA i jej HUZAR"

AKADEMJA 1-MAJOWA ZJEDNOCZENIA ROBOTNICZYCH ZWIĄZKOW ZAW. Z.P. W WILNIE

WILNO. — Zjednoczenie Robotn. Związków Zawodowych Z. P. w Wilnie, jako organizacja robotnicza prorządowa, przeciwstawiła się organizowaniu manifestacyj ulicznych, wychodząc z założenia, iż ciężka sytuacja mas robotniczych nikogo nie upoważnia, aby siać wśród nich zamęt i niepokój, nie organizowała w roku bieżącym tak zresztą, jak i w ubiegłych 2-ch latach pochodu ulicznego i zgodnie z nastrojami przywódców prorządowego ruchu robotniczego ograniczyła się do obchodu zamkniętego zorganizowawszy uroczystą akademję Robotniczą Pierwszomajową w lokalu własnego domu robotniczego przy ul. Wielkiej 34.

Akademję w obecności przedstawiciela władz wojewódzkich BBWR w Wilnie p. redaktora W. Patryckiego zagaił prezes Rady Głównej Zjednoczenia W. Kotowski, poczem udzielił głosu Członkowi Prezydjum Rady redaktorowi p. W. Święcickiemu.

Po przemówieniu na zaimprowizowanej scenie wystąpili artyści zespołu teatralnego „Rewja" pod kierownictwem dyr. Borskiego.

W czasie akademji przygrywała orkiestra Pocztowców. Sala po brzegi była przepełniona rozentuzjazmowanymi robotnikami. Akademja miała przebieg podniosły, a przytem zgodnie z założeniem organizatorów nastrój panował radosny.

—o—

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE

WILNO. — W ubiegłym miesiącu policja sporządziła 1230 protokułów za różne wykroczenia administracyjne.

AWANTURNIK

WILNO. W kancelarji prokuratury zatrzymano niejakiego Szostańskiego ze wsi Buksztele gm. Czarna Wieś który w zuchwały sposób żądał wsparcia.

Szostański twierdził, że siedział w więzieniu całkiem niewinnie i jako taki zasługuje na pomoc.

Policjant zatrzymał awanturnika i skierował go do komisarjatu.

ŚWIĘTO 3-go MAJA W WILNIE

WILNO. Święto 3 Maja miało w Wilnie przebieg uroczysty. Całe miasto było ozdobione flagami o barwach narodowych. Ulice przepełnione były publicznością.

O godz. 10 przed południem odbyło się w kościele garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz państwowych. Mszę świętą odprawił i wygłosił kazanie okolicznościowe ks. Tołpa.

Uroczyste nabożeństwa odbyły się również we wszystkich kościołach katolickich i w świątyniach innych wyznań. Na terenie całego miasta odbyła się zbiórka publiczna ofiar na dar narodowy przez Polską Macierz Szkolną.

W południe przygrywały na placach publicznych orkiestry wojskowe.

O godz. 16.30 odbył się Bieg Narodowy, który zgromadził 413 zawodników. Na terenie koszar 4-go pułku ułanów odbył się konkurs hippiczny.

W przeddzień uroczystości w oddziałach garnizonu odbyły się pogadanki o konstytucji 3 Maja.

Ruch za Pożyczką Inwestycyjna wzmaga się

W miarę zbliżania się terminu zamknięcia subskrypcji na Pożyczkę Inwestycyjną, zbiera na sile żywiołowa akcja na jej rzecz wśród społeczeństwa. Obok wspaniałych manifestacyj, jakie odbyły się w Radomiu i w Krakowie, w ostatnich dniach kilku zorganizowano około 50 poważniejszych zgromadzeń w tej sprawie w całym kraju. Wymienimy tu zaledwie niektóre miejscowości, jak Wilno, Siedlce, Białystok, Nieszawa, Tarnów, Dubno, Gniezno, Wejherowo, Kartuzy, Głębokie i t. d. oraz Gdańsk.

Już z samych tych nazw widać, że ruch ogarnął całą Rzeczpospolitą od wschodu, aż po kresy zachodnie, od Bałtyku po Karpaty. Zaznaczyć należy, że całe społeczeństwo stosuje się z zupełną świadomością do celów Pożyczki i z entuzjazmem czeka na podjęcie wielkich inwestycyj, zwłaszcza na naszej sieci komunikacyjnej. Dowodem tego jest powstawanie coraz nowych oddziałów Ligi Drogowej, których ilość wzrosła w ciągu ostatnich dwóch tygodzi przeszło o 100%.

Z KORZYŚCIĄ DLA SIEBIE SPEŁNISZ SWÓJ OBOWIĄZEK subskrybując 3-procentową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

PAMIĘTAJ 10 MAJA UBIEGA TERMIN.

Gdy dorożkarz jest podpity...

Jan Wróblewski, mistrz bata, upił się srodze, a ponieważ upijał się na wojowniczo, rozpoczął zwadę z innym „zwoszczykiem" na tle konkurencyjnem...

— Ty, had, jakim prawem moich pasażyrów w drodze przechwytujesz, a? — powiada groźnie i — pęc! rywala w ucho! Tamten go pięścią po głowie, a potem dawaj się okładać wzajemnie biczyskami!...

Zobaczył to posterunkowy... Zakłócenie spokoju, znaczy się... „Przestańcie, panowie!" — powiada grzecznie, a mistrz Jan na to:

— Odyjdzisia ty, a to jak ściobna!...

Tego było zawiele! Za brak dobrych manjer pan Jan osiadł w areszcie!...

Dłużnik w stylu powojennym.

Idzie p. Edward S. ulicą Sołtańską, patrzy, aż tu zgłębi ulicy zbliża się ku niemu pan Jan R., który winien mu był od dłuższego czasu 2 złote.

Ucieszył się pan Edward...

— No, myśli sobie, teraz to chyba odda mi nareszcie?!

— Dzień dobry sąsiadowi! — powiada. — Był pan mi winien troszeczkę... Możeby tak przy pierwszym... spowodu... właśnie, hm, tego...

— Znów pan mnie głowę zawracasz! Mówiłem tysiąc razy, że nie mam, a pan znowu swoje!

— Tyle już czasu czekam na te pieniądze... Panie, toż to oszukaństwo!

— A ot tobie za oszukaństwo! — ryknął rozwścieczony pan Jan i — łup! — pana Edwarda lagą przez łeb!...

Stało się więc jak w owem przysłowiu, co to powiada: „Za twoje myto, jeszcze cię obito!..."

Wincuk Markotny.

ZEBRANIE CECHÓW

WILNO. — Dziś ma się odbyć zebranie cechów w celu rozpatrzenia i wydania opinji o projekcie reformy podatku przemysłowego.

ZA HANDEL W DNIU ŚWIĄTECZNYM

WILNO. — Wczoraj policja sporządziła 11 protokułów za handel w dniu świątecznym.

Cement „Wysoka" PO CENACH KONKURENCYJNYCH poleca M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

WŁAMANIE SKLEPOWE

WILNO. Do sklepu Abramowicza przy ulicy Sułtańskiej, róg Krótkiej włamali się złodzieje, którzy wynieśli różne towary ,wartości kilkuset złotych.

MIĘDZY SĄSIADKAMI

WILNO. Wczoraj została ciężko pobita przez sąsiadki 34-letnia Jadwiga Hajdamowiczowa, zamieszkała przy ulicy Połockiej 18.

Poszwankowanej pomocy udzieliło Pogotowie.

Komu przysługuje obywatelstwo polskie

Doniosłe orzeczenie N.T.A.

Komisarjat Rządu w Warszawie zatwierdził decyzję starostwa grodzkiego w sprawie nieprzyznawania w drodze stwierdzenia obywatelstwa polskiego osobie, urodzonej w Warszawie, faktycznie tu mieszkającej, uznanej podczas poboru za zdolną do służby wojskowej, motywując stanowisko swoje tem że ojciec petenta był zapisany do ksiąg stanowych w dawnej gubernji kijowskiej.

Sprawa ta oparła się o N. T. A. który odrzucił skargę petenta, wysuwając w motywach wyroku wyjątkowo ciekawe momenty. M. in. N. T. A. stanął na stanowisku, że w kwestjach dotyczących obywatelstwa polskiego decyduje ustawa o obywatelstwie, pozatem traktat ryski częściowo tylko traktat wersalski. Jak wynika z interpretacji przepisów ustawowych, sam fakt zamieszkania, urodzenia w Polsce nie decyduje o obywatelstwie. Wymagany jest zapis w księgach ludności stałej, czego petent nie mógł udowodnić. Co się tyczy wykonania obowiązku wojskowego, należy przyjąć zasadę, że przez przyjęcie do służby wojskowej nabywają obywatelstwo polskie tylko osoby, przyjęte do tej służby w charakterze ochotników. Obywatelstwo może być również nabyte warunkowo. Tak np. według str. 4 traktatu wersalskiego następuje nabycie obywatelstwa polskiego z zastrzeżeniem, że dana osoba nie zrzeknie się go w okresie 2 lat.

—::—::—

Zysk poczty polskiej na obniżeniu taryfy

Przyjmując prezydjum zarządu głównego Związku pracowników poczt, telefrafów, i telefonów Rzplitej Polskiej, p. minister poczt i telegrafów między innemi wskazał, że pomimo dokonanego obniżenia taryfy pocztowej, co teoretycznie równało się zmniejszeniu dochodów przedsiębiorstwa o 30 miljonów złotych, dochody te nietylko się nie zmniejszyły, ale nawet w porównaniu z ubiegłym rokiem, wykazują tendencję zwyżkową.

W ten sposób kryzys w przedsiębiorstwie polska poczta, telegraf, i telefon został wreszcie przełamany. Min. odniósł się życzliwie do prośby o zwolnienie pracowników od opłat radjofonicznych, jakkolwiek w obecnej chwili spowodu pozostawania radjofonji w rękach prywatnych, sprawa ta nie może zostać rozstrzygnięta inaczej, jak w wypadku zgody Polskiego Radja.

—o—

Bank Powszechny Spółdzielczy z. o. o. w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 31. przyjmuje subskrypcję 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej CODZIENNIE (prócz sobót) od godz. 9-tej rano do 9-tej wieczorem bez przerwy.

„Przyjemna" małżonka

WILNO. K. Danksza (Gedyminowska 55) powiadomił policję, że żona jego Julja grozi mu zabiciem z racji nieporozumień materjalnych. Również Stanisława Piotrowska (Garbarska 2) złożyła zameldowanie przeciwko swemu mężowi o groźby karalne.

—o—

Elektrownia zasilana prądem na odległość

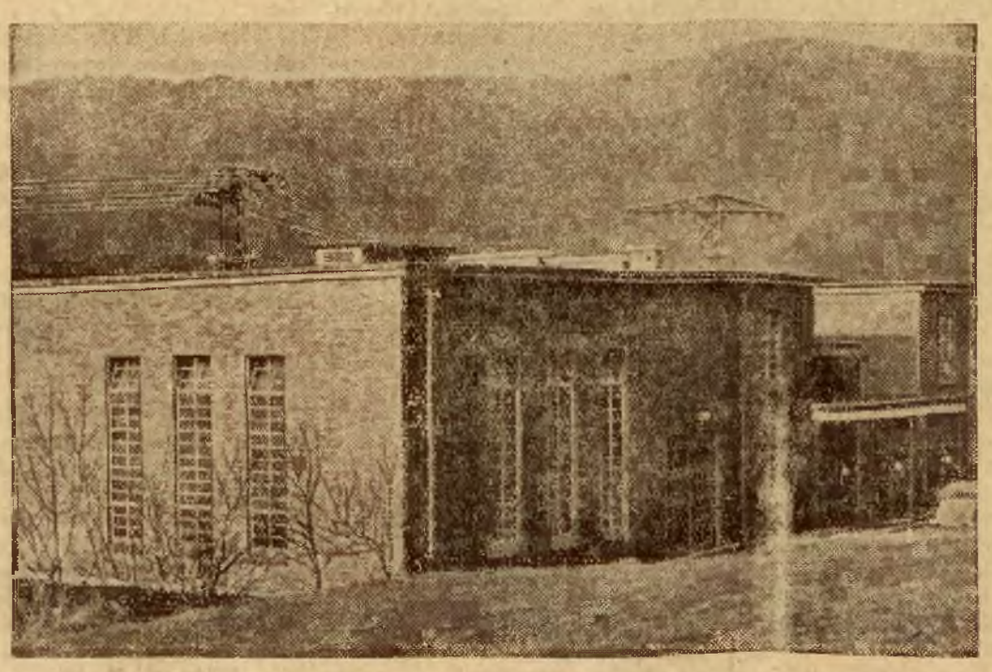

Elektrownia w Merkenbach (Niemcy zachodnie) zasilana będzie prądem z odległości siedmiu kilometrów, tak, że podczas jej działania nie będzie potrzebny ani jeden człowiek obsługi.—

Nowy gmach polskiej Y. M. C. A.

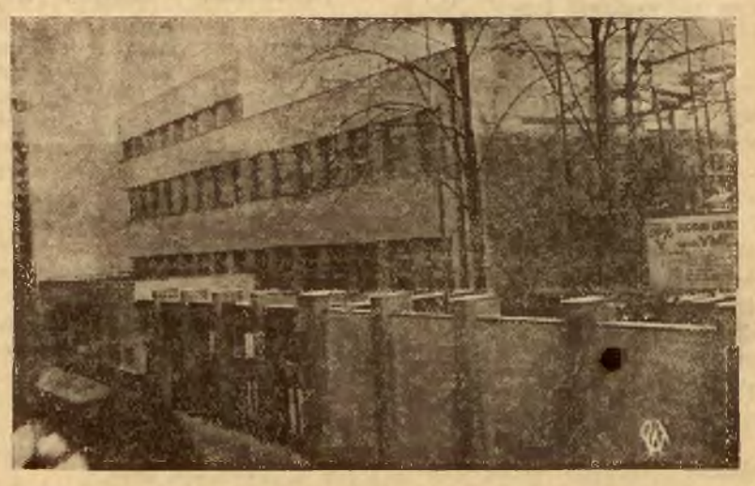

W Łodzi już w najbliższych dniach ukończony zostanie wspaniały gmach polskiej YMCA. W gmachu tym znajdzie pomieszczenie szereg organizacyj młodzieżowych: oprócz sal gimnastycznych, pływalni, bibljoteki oraz wielkiej sali teatralnej gmach zawiera 30 pokoi hotelowych przeznaczonych dla samotnych młodych ludzi. N zdjęciu — fragment gmachu Y. M. C. A.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA Dzis 4 Floryjana Jutro Pinsa V

Wschód słońca g. 3.35

Zachód słońca g. 6.56

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

Z dnia 2 maja 1935 r.

Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia +5
Najwyższa +8
Najniższa — 1
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Nocą miejscami przymrozki, głównie na wschodzie i w górach. Dniem większy wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta (Św. Jańska 2), Turgiela (Niemiecka 15), Kaca (Piłsudskiego 30), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek

—x—

BALE I ZABAWY

— **Dancing Wiosenny.** Dnia 4 maja rb. odbędzie się dancing w Klubie Prawników (Mickiewicza 28). Początek o godz. 21-ej. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Występy Marji Nochowiczówny. „Rozwódka". Dziś grana będzie w dalszym ciągu, obfitująca w piękne melodje i posiadająca wiele humoru świetna op. Falla „Rozwódka", która odniosła wielki sukces artystyczny i zdobyła sobie ogólne uznanie dzięki wytwornej grze całego zespołu z gościnnie występującą primadonną scen poznańskich, Marją Nochowiczówną na czele. Udział bierze cały zespół artystyczny z Halmirską, Łasowską, Dembowskim, Szczawińskim i Tatrzańskim w rolach głównych. Zespół baletowy wykona efektowne tańce holenderskie. Zniżki ważne.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni". W niedzielę o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych piękna o. Abrahama „Wiktorja i jej huzar". W roli tytułowej wystąpi znakomita śpiewaczka Marja Uochowiczówna, w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny propagandowe od 25 gr.

TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, w sobotę dnia 4. V. o godz. 8-ej wiecz. po raz drugi świetna komedja w 3-ch aktach, o iwelce interesującej treści St. Kiedrzyńskiego p. t. **„Kobieta i jej tyran"**, w wykonaniu doskonale zegranego zespołu, z I. Jasińską - Detkowską, H. Skrzydłowską i J. Boneckim w rolach głównych. Reżyser — J. Bonecki. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

Jutro, w niedzielę dnia 5. V. o g. 8-ej w. „Kobieta i jej tyran".

Niedzielna popołudniówka. W niedzielę dnia 5. V. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe świetna komedja wiedeńska w 3-ch aktach p. t. **„Gotówka"**, z Wacławem Ściborem w roli głównej. **Ceny propagandowe.**

— **Dnia 4 maja 1935 roku** o godz. 16 min. 30 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się widowisko w 3-ch częściach p.t. **„Wilno mówi"**, urozmaicone licznemi śpiewami i tańcami, w wykonaniu uczenic Gimnazjum im. E. Orzeszkowej oraz uczniów Gimn. im. Kr. Zygmunta - Augusta pod ogólnem kierownictwem muzycznem Jadwigi Żyłkowej, w inscenizacji i reżyserji Aleksandra Kisielewicza. W celu propagandy Wilna i Wileńszczyzny przedstawienie będzie powtórzone w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Gdyni.

NABOŻEŃSTWO ZAŁOBNE ZA KURATORÓW FUNDACJI IM. MOTWIŁŁÓW

Zarząd Fundacji im. S. i J. Montwiłłów powiadamia, że spowodu zlikwidowania przez O.O. Franciszkanów kaplicy przy ul. Trockiej Nr. 14 nabożeństwo za zmarłych kuratorów odbędzie się w poniedziałek 6-go maja o godz. 10 rano w kościele Św. Jerzego.

—o—

ZJAZD ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

W dniu 31 maja oraz 1 czerwca odbędzie się zjazd Zarządu Głównego Związku Żydów uczestników walk o Niepodległość Polski. Zjazd ten odbędzie się w Wilnie. W związku z tem przyjechał do Wilna prezes zarządu Głównego, który w dniu wczorajszym odwiedził p. wojewodę i gen. Dąb-Biernackiego z prośbą o przyjęcie protektoratu nad II-gim Walnym Zjazdem.

W delegacji uczestniczył por. Juljusz Steinberg.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Przeor Kordecki obrońca Częstochowy.

HELIOS — Czar wiedeńskiego walca.

REWJA — „Armata".

CASINO — „Byli sobie dwaj hultaje".

—«o»—

PORZUCAJĄ DZIECI

WILNO. — Koło Hal znalazła S. Krutopejsachowa (Zawalna 59) dziewczynkę w wieku lat 3, porzuconą przez nieznaną matkę.

Przy dziewczynce była kartka, z której można wywnioskować, że nędza w jakiej znalazła się matka, była przyczyną porzucenia dziecka.

Nieznana matka spodziewa się, że gdy jej sytuacja poprawi się zdoła dziecko odebrać spowrotem.

Również przy ulicy Straszuna 11, niejaka Doba Szklarowiczowa, wdowa porzuciła troje dzieci w wieku od 3 do 10 lat i udała się w nieznanym kierunku. Zachodzi przypuszczenie, że Szklarowa zamierza popełnić samobójstwo.

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Uważajmy na młodzież.** Prawdziwe zaniepokojenie zaczynają budzić mnożące się coraz wybryki młodocianych. Niemal codzień publicznie, wyrostki młodzieży tak pozaszkolnej jak i szkolnej, dokazują na ulicach, dopuszczają się niesmacznych figlów a nawet występują agresywnie wobec starszych zwracających im uwagę.

Przedwczoraj, nad rugi dzień po napaści młodocianego opryszka na żonę jednego z urzędników, byłem świadkiem, jak „młodzieniec" uczeń szkoły powszechnej, (w czapce uczniowskiej z obwódką bordo) wiadąc ulicą 2 psy bez kagańców i otoków poszczuł w pewnym momencie, psami przechodzącego. Kiedy zwróciłem uwagę zaczął prowokacyjnie gwizdać, a kiedy chciałem go zatrzymać umknął zaułkami w stronę Bulwarów Ogińskiego. Podobne zachowanie się młodzieży i to szkolnej w uniformie, świadczy o jakowemś specjalnem rozluźnieniu stosunków czy to w sferach wychowawczych czy też o braku należytej opieki i nadzoru ze strony rodziców. Drobne ekscesy uliczne wśród młodzieży przeradzają się w następstwie, w czyny przestępcze i powodują rozkład moralny społeczeństwa. Zwracajmy baczną uwagę i chrońmy póki czas, młodzież przed wykroczeniami.

—::—::—

30-lecie pracy artystycznej Wł. Szczawińskiego

Trzydzieści lat pracy artystycznej. Jak to się wymawia łatwo!.. Należy tylko trochę baczniej pomyśleć o tem, aby sobie uprzytomnić cały ogrom trudu i natężenia wszystkich sił duchowych i fizycznych, który się mieści w znaczeniu tych czterech wyrazów. Tylko zapał wewnętrzny i bezbrzeżne umiłowanie sztuki, właściwe urodzonym artystom, umożliwia wytrwałe kroczenie w ciągu lat i bez względu na piętrzące się trudności, po drodze, wskazanej przez wrodzone skłonności i wiodącej na szczyty artyzmu.

Taką indywidualnością artystyczną, hojnie uposażoną, w niepospolity talent i zawsze gorący entuzjazm, jest uwielbiany i kochany jubilat Władysław Szczawiński.

Kto z bywalców teatralnych nie ulega porywającej wesołości i nie podziwia wprost fenomenalnej młodzieńczości, odtwarzanych przez jubilata postaci scenicznych?.

Niezaprzeczenie, należy jubilat do wybrańców, nieodczuwających na sobie, lecz tylko w zmianach kalendarzowych, obserwujących niepowstrzymany bieg czasu i kolejność lat.

Ożywiający zapał do pracy artystycznej i optymistyczna umysłowość podtrzymują młodość ducha, tak zbawiennie działającą na całą osobowość Szczawińskiego, że się nie chce wierzyć w rzeczywistość jubileuszu, który się stał prawdziwem świętem dla niezliczonych wielbicieli artysty, literalnie wypełniających salę do najdalszych kącików. Czy trzeba mówić o huraganowych oklaskach, któremi spotkano i w ciągu wieczora wielokrotnie darzono jubilata?

Po akcie drugim złożono powinszowania, upominki oraz wieniec i kwiaty. Przemówienia okolicznościowe, w tonie bardzo serdecznym, i wolnym od sztywności uroczystej, wygłosili: Prezes honorowy ZASP-u dyr. Józef Śliwicki, w imieniu tej organizacji, następnie dyr. F. Rychłowski od Towarzystwa Popierania Sceny Polskiej; mecenas B. Szyszkowski od Komitetu jubileuszowego, dyr. M. Szpakiewicz i reż. Ścibor, jako przedstawiciele Teatru Dramatycznego; reżys. M. Domosławski od kolegów.

W końcu mec. M. Engiel odczytał kilka telegramów, wybranych z ogromnej ilości gratulacyj z całej Polski, a także i z Moskwy.

Chyba trudno było o lepszy wybór sztuki na przedstawienie jubileuszowe, jak się to stało. Operetka „Rozwódka", popularna — przed laty — na całym świecie, daje świetną rolę kontrolera wagonów sypialnych, jubilatowi, a nie krzywdzi też artystów innych, mogących w pełni wykazać swe talenty wykonawcze. Nazwiska zaś kompozytora Leo Falla i librecisty Wiktora Leona już same wystarczają, aby tę operetkę uznać za dzieło — pod każdym względem — pierwszorzędne i długo żywotne.

Cały zespół artystów teatru „Lutnia" wziął udział w tem przedstawieniu, dokładając wszelkich starań, aby uczcić godnie święto artystyczne swego ulubionego kolegi. Pod sprzyjającą reżyserją M. Domosławskiego i wnikliwem kierownictwem muzycznem A. Wilińskiego, w dekoracjach J. Ciesielskiego, wystawienie „Rozwódki" stanęło narówni z najlepszemi inscenizacjami naszego wyśmienitego teatru operetkowego i powinno się stać atrakcją na dłuższy szereg przedstawień.

Poza osobą jubilata, główne zainteresowanie budził pierwszy występ primadonny teatru poznańskiego p. Marji Nochowiczówny, w roli tytułowej. Nowa znajomość okazała się bardzo szczęśliwą, śpiewaczka posiada ładny i dźwięczny głos, którym bardzo umiejętnie włada, co w roli Jany — bardziej operowej, niżeli operetkowej — szczególnie było stosowne. Można też było stwierdzić znaczne obycie się ze sceną tudzież wyrazistą i naturalną grę, w stylu więcej operowym. Trzeba byłoby poznać artystkę w innych rolach lżejszego charakteru, aby się przekonać — czy rodzaj czysto operetkowy też odpowiada jej talentowi. Oklaski, jakiemi darzono nowo-poznaną prymadonnę, wskazywały niewątpliwie na życzliwy stosunek do niej publiczności.

Michał Józefowicz.

Tradycja, której nie uszanowano

To, co pisze p. johta o „Wilnie, które ginie", jest i ciekawe i wzruszające. Zaciekawić mogą te okruszyny dawnej świetności, które niemal cudem przechowały się do dnia dzisiejszego po długich wiekach burz i niepokoju; wzruszyć może wspomnienie czasów minionych, które są reprezentowane przez te ginące zabytki.

W połowie XVIII wieku franciszkanie ustawili w niszy przedsionka rozmównicy klasztornej gipsową figurę Najświętszej Panny. Figura ta, pełna wyrazu i siły artystycznej, przyciągała ku sobie powszechną uwagę i ściągała liczne rzesze modlących się. Stwierdzono liczne łaski, których doznawali modlący się; działy się cuda, o których wymownie świadczyły coraz częściej i gęściej zawieszane wota.

Nadeszły ciężkie czasy klęsk. Został zlikwidowany klasztor franciszkanów, — kościół przerobiono na archiwum. Figurę Najświętszej Panny z rozkazu władz rosyjskich zasłonięto deskami w roku 1863.

Ukradkiem zbliżano się do miejsca gdzie była ukryta cudowna figura, świadek lepszych czasów, — cicho szeptano słowa błagalnej modlitwy...

Mijały lata... Ukryta we framudze, zabita deskami figura Najświętszej Panny niepokoiła widocznie sumienie zaborców, skoro w roku 1890 gubernator Kochanow zażądał od władz miejskich, aby usunęły figurę i gdzieś ją wywiozły lub zniszczyły. Rozkaz był stanowczy, sprzeciwiać się było trudno: figura więc nagle zniknęła...

Zniknęła... lecz pozostała na miejscu, gdyż członek zarządu miejskiego p. Feliks Pietraszkiewicz na własną odpowiedzialność zabił framugę z figurą deskami i zamurował na głucho. Niesposób było domyśleć się, co się kryje w głębi ściany, pokrytej świeżym tynkiem.

I dalej płynęły lata.. Już nawet zaczęto zapominać o figurze, która stała w dawnej rozmównicy franciszkańskiej, ale sczasem deski się zeschły, tynk zaczął odpadać, potworzyły się szpary, przez które można było zobaczyć jaśniejącą, białą statuę Najświętszej Panny. Ktoś wyciął w deskach małe okienko, zamykane okiennicą na zawiasach, ktoś zawiesił lampkę. Coraz liczniej zaczęli gromadzić się modlący...

JAK POWSTAŁA KAPLICA

I znów należało spodziewać się silnej reakcji ze strony władz rosyjskich, ale nadeszły czasy trochę lżejsze, wywołane rozterką rządu rosyjskiego pod wpływem ruchu rewolucyjnego, — można więc było zdecydować się na czyn stanowczy. W roku 1905 pan Ludwik Ostrejko, bliski współpracownik znanego działacza Józefa Montwiłła, zainicjował śmiałą akcję, zmierzającą do zbudowania kaplicy N. Panny Niepokalanego Poczęcia.

Korzystając z ukazu tolerancyjnego, zapewniającego katolikom wolność wyznania, od władz rządowych uzyskał p. L. Ostrejko zgodę na odnowienie figury, — od zarządu miejskiego — pozwolenie na urządzenie kaplicy, sam ofiarował znaczną sumę na koszty budowy kaplicy i zorganizował zbiórkę ofiar, — i oto po pewnym czasie powstała w Wilnie nowa kaplica.

Osobnym murem odcięto kaplicę od korytarza, dawne drzwi przerobiono na ozdobne okno, zrobiono inne wejście. Odnowiona figura Najświętszej Panny pozostała na dawnem miejscu, we framudze, którą ozdobiono dwoma aniołkami, wykonanemi przez przyszłego profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, a ucznia szkoły montwiłłowskiej, ś. p. Bałzukiewicza.

PAMIĘTNY DZIEŃ 8. X. 1906 R.

Nową kaplicę uroczyście poświęcił 8 października 1906 ks. Biskup Edward baron Ropp w asystencji proboszcza kościoła św. Jana Antoniego Czerniawskiego i licznego duchowieństwa oraz w obecności prezyd. miasta, Michała Węcławskiego, członków zarządu miejskiego i licznych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego.

W archiwum kościoła św. Jana (kaplica bowiem należała do parafji świętojańskiej) przechowuje się ten historyczny akt, ozdobiony jakże wymownemi podpisami owczesnych przedstawicieli społeczeństwa Wilna.

Ze względu na zasługi, położone w związku z budową kaplicy, p. Ludwik Ostrejko został mianowany przez władze duchowne dożywotnim kolatorem kaplicy. Kaplica została przeznaczona dla Stowarzyszenia sług katolickich św. Zyty.

Nie trzeba chyba mówić o tem, jak wielkie znaczenie miała wówczas ta kaplica, powstająca na terenie zlikwidowanego klasztoru franciszkańskiego, obok kościoła, przerobionego na archiwum. Nic też dziwnego, że władze rosyjskie już poniewczasie starały się nie dopuścić do powstania w Wilnie nowej katolickiej świątyni i że p. L. Ostrejce groziło znaczne niebezpieczeństwo...

Przetrwano jednak okres burzy, — kaplica przyciągała do siebie liczne rzesze wiernych, stała się „małą Ostrą Bramą", — kościołem, nie mającym zamkniętych murów...

Ci, którzy położyli największe zasługi przy budowie kaplicy, ci, którym należy się od Wilnian szczera wdzięczność i najgłębszy szacunek za ich działalność, — żyją jeszcze: J. E. Ks. Metropolita Edward baron Ropp, kolator Ludwik Ostrejko i inni... Liczni świadkowie wielkiej i radosnej uroczystości sprzed trzydziestu lat.

W pewnem gronie Wilnian kiełkowała myśl urządzenia w październiku przyszłego roku skromnej uroczystości trzydziestolecia kaplicy, aż nagle przyszły zaskoczeni nieoczekiwaną nowiną: kaplica została zlikwidowana!....

Dokonali tego ojcowie franciszkanie, którzy objęli w posiadanie kościół

W. Ch.

Pamiętaj! 10 maja ubiega termin!
Czyś już subskrybował
3-procentową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną
SPEŁNIJ SWÓJ OBOWIĄZEK!

Uciekł samobójca

WILNO. Wczoraj wieczorem wzywano Pogotowie na ul. Słowackiego 38 do mieszkania Rochy Papkow, gdzie — według powiadomienia telefonicznego — miał być samobójca, który rozciął sobie żyły na rękach.

Gdy przybył lekarz, samobójcy nie znaleziono i jedynie ślady krwi na podłodze świadczyły, że przed chwilą w mieszkaniu Papkowej zdarzył się jakiś wypadek. Przybyłym oświadczono, że przed 5 minutami do mieszkania, mieszczącego się od ulicy na parterze, wpadł jakiś osobnik, chwycił ze stołu nóż, którym rozciął sobie arterje.

Zanim obecni zdołali zorjentować się w sytuacji, nieznajomy zbiegł. — Cały ten zagadkowy bardzo wypadek wyświetla obecnie policja.

Napad rzeźników na policjanta

WILNO. Ostatnio policja roztoczyła obserwację nad kilku posesjami przy ul. W. Pohulanka, bowiem było wiadome, że w jednej z nich mieści się tajna rzeźnia. Wczoraj nad ranem jeden z pilnujących policjantów zauważył idących ulicą z naładowanemi workami trzech znanych sobie rzeźników.

Zostali oni zatrzymani, lecz gdy usłyszeli, że muszą udać się do komisarjatu, poczęli stawiać opór i w pewnym momencie rzucili się na policjanta.

Posterunkowy obałony został na ziemię i pobity.

Napastnicy zdołali zbiec dorożką, lecz nazwiska ich są znane, a zatem nie ulega wątpliwości, że wkrótce zostaną ujęci.

Zagrożony woźny

WILNO. J. Witkowski, woźny szkoły powszechnej nr. 22, powiadomił policję, że St. Karpowiczowa (W. Pohulanka 4) grozi mu oblaniem kwasem siarczanym. Witkowski twierdzi, że nie wie z jakich przyczyn Karpowiczowa żywi do niego niechęć.

—«o»—

CHODZĘ PO MIEŚCIE

O ułatwienie komunikacji pieszej na ul. Ś-toJańskiej

Przy zbiegu czterech ulic: Ś-to Jańskiej, Dominikańskiej, Gaona i Uniwersyteckiej, u wylotu ulicy Gaona na wspomniane skrzyżowanie, wznoszą się przy obu narożnikach staroświeckie przybudówki murowane w postaci dwu okrągłych wieżyczek.

Wieżyczki te są bardzo nastrojowe i powiększają urok starych uliczek wileńskich w okolicy których się wznoszą, mają jednak pewne brzydkie „ale": niemiłosiernie tamują ruch!...

Rozparły się obie dobrodziejki tak szeroko na swych chodnikach, że pozostały od nich tylko wąskie pasemka ćwierćmetrowe dla użytku przechodni: ani przejść, ani przejechać!...

A uliczki te bardzo ruchliwe, zarówno o ile chodzi o ruch kołowy, jak i pieszy, liczni więc przechodnie, rozmijając się ze sobą przy wieżyczkach narożnych, zmuszeni są schodzić na wyboistą jezdnię, co grozi im, poza wykręceniem nóg, a conajmniej obcasów, także, jeszcze i wpadnięciem pod przejeżdżające pojazdy!...

Co robić?! Jak złemu zaradzić?!

— Zburzyć wieżyczki! — powie niejeden, — i już po całem zmartwieniu, Niestety, nie jest to takie łatwe i proste jakby się na pierwszy rzut oka zdawało!...

Wieżyczki te są zabytkowe i burzyć ich nie wolno!

Zdawałoby się, że sytuacja jest beznadziejna a jednak... Jednak wyjście jest i to bardzo nieskomplikowane, od czegoż jest pomysłowość?!

Otóż, obie wieżyczki są wewnątrz puste i posiadają drzwi, ponieważ w jednej się mieścił dawniej jakiś nędzny sklepik, w drugim zaś jest kramik i obecnie...

Z obu baszt zdecydowanie bardziej daje się przechodniom we znaki wieżyczka na rogu ulic Ś-to Jańskiej i Gaona, o nią więc przedewszystkiem chodzi i ta właśnie wieżyczka stoi na szczęście pustkami...

Niema nic łatwiejszego, jak przebić w tej wieżyczce drzwi po drugiej stronie, tworząc w ten sposób przejście dla pieszych przez śłodek wieżyczki! I wilk syty, i koza cała!...

Później, gdyby ta inowacja wypadła pomyślnie, po uprzedniem przetranzlokowaniu sklepiku, możnaby w analogiczny sposób przebić nawylot i drugą basztę na rogu ulic: Gaona i Dominikańskiej.

Gdy mowa o tej drugiej wieżyczce, zaznaczyć jeszcze należy, że ze względów estetycznych i konserwatorskich, należałoby żądać usunięcia z niej szpetnej nadbudówki, a mianowicie, oszklonej altanki drewnianej, osadzonej na wierzchu tej wieżyczki.

Na ostatek zaznaczmy, że przejścia w wieżycach z nastaniem mroku mogłyby być oświetlone lampkami, zainstalowanemi u góry. Byłoby to, zarówno jak i same przejścia, i wygodne i oryginalne!...

„Przechodzień".

«o»«o»«o»

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO

WILNO. — W kwietniu Pogotowie było czynne w 628 wypadkach. W tej liczbie wyjazdów na miasto było 312, w pozostałych wypadkach pomocy udzielono na miejscu.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRZEOR KORDECKI" „PAN"

Realizatorom tego filmu przyświecała zapewne idea poruszenia najszerszych mas publiczności kinowej zapomocą motywów religijnych i historycznych. Stąd ta ogromna reklama, poprzedzająca ukazanie się filmu, stąd rozmach reżysera w realizacji. Trzeba jednak odrazu stwierdzić, że przy całej wartości emocjonalnej tematu, trudno myśleć o należytem wykonaniu takiego filmu szczupłemi bądź co bądź środkami naszej produkcji. Na taki wielki fresk historyczny trzeba skali Cecile de Mille'a i jego dyktatorskiego szafowania miljonami producenta. Do „Przeora Kordeckiego" zbudowano wprawdzie specjalne dekoracje w polu za Warszawą, ale nie wydobyto z nich walorów filmowych. Miało się wrażenie, że akcja toczy się na jakiejś dużej scenie, wyposażonej bogato w dekoracje. Potęgowało się to wrażenie jeszcze i przez grę aktorów z Adwentowiczem na czele i przez układ scen, bardzo o teatr zahaczających. Jedyny wspaniały po kinowemu odczuty motyw to symboliczny potop z przewalającemi się wśród fal wojskami. Szkoda, że udany ten i doskonały szczegół został zbytnio rozwleczony. Ilość zawsze psuje jakość. Było jeszcze kilka niezłych chwytów reżyserskich w montażu, również nadużywanych i powtarzanych niepotrzebnie. Naogół film nosi cechy raczej oleodruku niż oryginalnego dzieła sztuki. Najlepiej charakteryzują go te naiwnie podmalowane ognie, buchające z armat.

Niewątpliwie obraz podoba się może nawet głęboko wzruszy przygodnych widzów. Bywalcom kinowym wyraźnie ukażą się rysy i skazy, decydujące o poziomie artystycznym filmu. Co do strony technicznej, to szwankuje mocno dźwięk, wadliwe jest rozłożenie i nasilenie światła, co bardzo psuje efekt. Matejkowski pomysł sceny końcowej zginął zupełnie właśnie spowodu fatalnego światła. Filmy historyczne i monumentalne wymagają czystej, cyzelowanej roboty technicznej. Tu znów trzeba przypomnieć filmy Cecile de Mille'a.

W całości film może pozostawić pewne głębsze wrażenie, gdy się patrzeć nań będzie z nastawieniem wybitnie emocjonalnem, z chęcią wzruszenia, natomiast zamknie się oczy na błędy i wady wykonania. Pozatem zarówno temat, jak i rodzaj filmu stanowi pozytywny krok naprzód w dziedzinie zdrowego filmu polskiego. Tak zapewne rozumowała Akcja Katolicka ,udzielając filmowi swego protektoratu.

Tad. C.

—::—::—

Z ZA KURTYNY

WIDOWISKO REGJONALNE PÓŁNOCNYCH ZIEM POLSKICH W WARSZAWIE.

Organizowane przez polski Związek zachodni widowisko regjonalne będzie poświęcone północnym ziemiom polskim — w szczególności Kaszubom z naszego Pomorza oraz Warmjakom i Mazurom z Prus Wschodnich. Stroje i twórczość ludowa w pieśni i w słowie oraz szczególnie obrzędy weselne na Kaszubach należą do najciekawszych w Polsce, a przytem najmniej znanych, tak samo niezwykłe w swej pierwotnej piękności chóralne pieśni Warmjaków z Kwidzyńskiego i Mazurów z nad jezior Prus skich wraz z tańcami, bajkami, recytacjami obyczajowemi. Polski Związek Zachodni dokłada wielkich starań, aby widowisko to dało społeczeństwu Warszawy choćby mały fragment rzeczywistości, która sama przez się rozprasza wszelkie kłamstwa, że Mazurzy, Warmjacy i Kaszubi są zupełnie obcymi nam szczepami. Byłoby wielce pożądanem, aby podobne widowisko zorganizować na terenie Wileńszczyzny.

IRENA ODOJEWCEWA. 2)

Miljon franków

(Z ROSYJSKIEGO)

Wreszcie Dubois płaci. Miętosi w palcach swój wielki, gruby portfel. Dlaczego taki gruby? Przecież wygrał 24 tysiące franków. Spokojnie, powoli, nie trzeba się denerwować, rozważyć sytuację na zimno, rzeczowo. Dwadzieścia cztery tysiące. Ostrożnie, grunt przemyśleć.

Dubois zapłacił i odrazu zmiękł. Odeszła go złość. Nie wymyśla już kompana za brak pieniędzy. Jest dobry. Wszyscy ludzie są dobrzy, trzeba, trzeba ich lubić, trzeba ich żałować.

— Proszę pana — język mu z pijaństwa skołowaciał — ja się, już nie gniewam. Głupstwo wszystko. Jedziemy dalej, tylko nie wiem dokąd.

Dubois wstaje, opierając się o stół. On też wstaje. On jest już zupełnie trzeźwy, tylko zlekka blady.

— Pojedziemy, ja pokażę wspaniały lokal.

Dubois klepie go po ramieniu.

— Jedziemy, z panem jest mi wesoło. Wcale nie żałuję pieniędzy, będę za pana płacił. — Z trudem pakuje się do samochodu i wsiada za kierownicę. Jest zupełnie pijany.

— Ja jestem chytry jak mucha.— mówi ni stąd ni zowąd z dobrodusznym uśmiechem.

„Trzasnę ciebie jak muchę" — myśli on, ale mówi głośno:

— Ostrożnie, niech się pan nie śpieszy.

Do siebie: „ostrożnie, nie śpieszyć".

Dubois pyta, dokąd ma jechać?

— Jedź pan wzdłuż Sekwany, ja będę wskazywał.

Dubois niczemu się nie dziwi. On jest pijany w sztok. Świeże powietrze „rozebrało" go jeszcze bardziej. Kurczowo trzyma się kierownicy i ciężko wzdycha.

— Więc pan jutro ma się zastrzelić? Szkoda. Powiem panu, że ogromnie szkoda. Naturalnie nie będę panu niczego doradzał, ale jest mi pana bardzo żal...

Fala nienawiści podeszła mu pod samo gardło, zalała serce. Nienawiść do Dubois. Za niepowodzenie w życiu, za własne błędy, za wszystkie męczarnie teraz można... nie — teraz trzeba się zemścić. Zemścić. Zemścić, zabijając wstrętnego, sytego, grubego Dubois. Zemścić się na wszystkich. Czemś trzeba uzasadnić przeżyte przezeń bezmyślnie 30 lat.

Zaciska w kieszeni rewolwer i wielkim palcem ręki usuwa bezpiecznik. Zaraz zabiję ciebie, jak psa — sam się sobie dziwi, jak dziwnie jasno i wyraźnie formułuje straszne, okropne myśli w głowie. Ostrożnie. Tylko nie wpaść. Nie zrobić jakiego głupstwa.

Jadą pustą, ciemną drogą wzdłuż Sekwany.

Dubois pełny jest pijanego podziwu dla siebie: jest szczodry. Mówi mu na „ty".

— Zaraz napoję ciebie szampanem. Pij, pij, nie żałuję pieniędzy. Skoro się rano zastrzelisz.... Ja bogaty jestem, stać mię na to....

Spocżątku w niego, później w siebie. Nie, nie, coś mu się pokręciło. Nie tak: tylko w Dubois. O portfelu nie zapomnieć. Dwadzieścia cztery tysiące. Nowe życie. Odette, dla Odette...

— Wie pan — mówi nagle głośno. — rozmyśliłem się. nie będę się strzelał. — Ostrożnie wyciąga rewolwer.

— Nie zastrzeli się pan? — zapytuje Dubois z pijanem rozczarowaniem. — A to ciekawe. Jabym się też nie strzelał. Ja lubię życie.

— Zatrzymaj pan auto! — Dubois posłusznie zatrzymuje.

— Poco ?— pyta smętnie i powoli odwraca głowę.

— Poto!..

Podnosi rękę gwałtownym, ale sprężystym ruchem, na jedno mgnienie oka mignęła oksydowana stal — strzela prosto w skroń. — Dubois pochylił się tylko i wsparł piersią o kierownicę. Nie wydał najlżejszego odgłosu.

Czeka chwilę. W samochodzie jest cicho i ciemno. Dubois nie żyje. Nachyla się nad nim. Nie, jeszcze poczeka trochę. Później otwiera okno. Niech dusza Dubois swobodnie wyleci z zamkniętej karoserji. Jest zupełnie spokojny. Ale trzeba się śpieszyć. Unosi zlekka ciało zabitego. Jest ciężki. Wyciąga portfel, przeszukuje kieszenie. Teraz — nie wolno niczego zlekceważyć. Portmonetka. Tak. Zatrzeć ślady. Rękawiczek nie zdejmował, więc nie pozostawił odcisków. Niczego nie zapomniał. Wszystko w porządku. W restauracji byli po raz pierwszy. U cyganów ich nie znają.

Wiele szans za tem, że sprawca morderstwa nie będzie wykryty. Zapuszcza motor, skręca auto w kierunku rzeki, gaz, wyskakuje w pędzie z uczuciem dziwnie lekkiem, z przyjemnością wdycha świeże powietrze...

Odette jest w domu. Śpi. Nie budzi jej. Na palcach idzie do łazienki, tam zapala światło i wydostaje portfel Dubois. Wypada prawo jazdy, jakieś rachunki, dwa listy, banknot stu frankowy, jeszcze jeden, pięćset franków, jeszcze sto. Zaczyna się denerwować. Ogarnia go złe przeczucie. Trzęsie portfelem, wywraca podszewkę do góry. Gdzież dwadzieścia cztery tysiące? Przecież nie zgubił ich, nie mógł zgubić.... Nagle rozumie: Dubois tylko się chwalił, żadnych dwudziestu czterech tysięcy nigdy nie wygrywał.

— Podlec przeklęty! — zaciska pięści. Zabiłby go po raz drugi, gdyby mógł, z rozkoszą. Osiemset franków. W portmonetce 70. Razem 870. Niema za co żyć, przedłuży je, to marne życie na dwa dni. Zapala świecę i w jej ogniu spala listy i rachunki. Jutro wyrzuci portfel. Dmucha — świeca gaśnie. Coś tam w portfelu jeszcze szeleści. Jakiś papierek. Spalić go? Et, leni się zapalić znów świecę. Czy nie wszystko jedno teraz? Jutro. Wsuwa papierek do kieszeni marynarki, machinalnie, nie patrząc nań nawet.

Odette śpi. Białe jej rączki, w szerokich rękawach nocnej koszuli, leżą na żółtej kołdrze jak skrzydła łabędzia. Nachyla się nad nią i całuje w rozespane usta.

— Śpię — szepczą te usta ze złością, odwraca się, nie budząc, zwija w kłębek i chowa w fortecę własnego snu.

On nie śmie jej budzić. Leży cichutko obok. Coś rwie, coś pali mu się w piersiach. Chce krzyczeć, płakać, rwać pościel.

***

Ktoś gwałtownie szarpie go za ramię. — Ciężki pijany sen. — Ale ktoś krzyczy ciągle nad uchem: — „Wstawaj!". Z trudem musi powstać. To krzyczy Odette, nietylko krzyczy, ale skacze, śmieje się. Patrzy na jej bose nogi, powiewającą koszulę, powiewającą w ręku gazetę, jak wielki sztandar. Jej oczy , roześmiane, zachwycone oczy.

— Wstawaj! Ty, ty... — głos jej staje się dziki: — miljon, miljon! Tyś wygrał miljon.

On nic nie rozumie. Jakto wygrał? Przecież nie kupował wcale biletu.

— Patrz! — pokazuje mu gazetę.

Wyrywa jej bilet z ręki. Skąd go ma? Przecież nie kupował.

— Znalazłam go w kieszeni marynarki. Przepraszam cię, ale szukałam pieniędzy. Miljon!

Wytrzeźwiał. Sprawdza numer biletu z gazetą. Teraz sobie przypomina: to ten papierek, który szeleścił w portfelu, a który schował później do kieszeni, nie spalił go, bo się lenił. To był bilet Francuskiej Loterji Państwowej. Wytrzeźwiał po raz wtóry i siadł na łóżku.

— Słuchaj! Ubieraj się prędko i pakuj rzeczy. — Tak rozkazuję. — Żywo! Ja pójdę po pieniądze. Dziś jeszcze wyjeżdżamy do Ameryki....

W przedziale pierwszej klasy Odette rozpina nowiutkie drogie futerko i uśmiecha się smutnie.

— Powiem ci prawdę, mój drogi. Strasznie cię kocham, ale dziś miałam odejść od ciebie. Bo czyż można żyć bez pieniędzy.... Chciałam dziś dzwonić do Dubois, pamiętasz go z Biarritz, taki gruby, głupi. On mnie już kilkakrotnie czynił propozycję, żebym z nim została. Sadzisz, że jest bogaty?

Nic nie odpowiada. To nie interesuje. Kiwa głową, i zapala papierosa.

— Obejdziemy się bez Dubois.

Odette patrzy mu w oczy rozkochanemi oczyma.

KONIEC

Odgłos artykułu „O mnogości urzędników"

w n-rze 114 „Słowa"

Korzystam z wezwania do dyskusji. Objawy naszej przewlekłej choroby by ły ilustrowane dość bogato na łamach tegoż „Słowa" (artykuły St. Wańkowi cza, Babińskiego, Charkiewicza, K. P. El-y, Karola). Ilustruje je najjaskrawiej w formie żartobliwie — satyrycznej a treści graniczącej z tragizmem najpo ważniejsze z pism naszych „Mucha".

Ma rację Autor, kiedy naszą słabą na tę chorobę odporność wiąże z „ży wiołowym ciągiem Polaków do urzę dów", lecz i „Mucha" ma rację, kiedy ją wiąże z naszą cechą niemniej klasy czną „pawiem narodów jesteś i papugą" i groźne obecnie nasilenie tej cho roby widzi we wpływach zewnętrznych — „Jojne Fisz" (Wiedeńska biurokra cja) Nr. 16 i „Wiaterek od wschodu" Nr. 17.

Mniejsza o etjologję i źródła pocho dzenia zarazka. Ustalmy jaknajobjek tywniej diagnozę, stan obecny pacjen tki, rokowanie, wytyczne leczenia. Je den z byłych budowniczych naszego obecnego „ustroju", który raczej za rozstrój uważać należy, p. Ignacy Ma tuszewski, w sławnym artykule wigi lijnym urzędowego organu dał do tej diagnozy znakomity przyczynek, otwo rzył dyskusję, twierdząc, że ustrój ten jest w znacznym stopniu owocem pra cy „Kazirodczej spółki marzycieli i de magogów", że omotał nas, „szeregiem fikcyj, które przeszkadzają żyć, prze szkadzają pracować".

Nie trzeba więc należeć do opozycji zawodowej żeby tę dyskusję pogłębić. Zacznijmy od góry. „Państwo stanowi własność wspólną wszystkich obywate li" — twierdzi nowa Konstytucja, a więc troska o tę wspólną własność sta nowi jeden z pierwszych obowiązków obywatela. Odróżniamy jednak dotych czas własność Państwa, od własności obywateli. Na pilnowaniu tej granicy i przesuwaniu jej na korzyść państwa z coraz gorszym dla obu stron wynikiem stoi 550.000 urzędników (mniej więcej 1 urzędnik jako tako pewny jutra na 60 obywateli wszelkiego czynnego i nie czynnego wieku, którzy go utrzymują, chociaż wśród takiej liczby wziętej z przeciętnego spisu ludności gminy miej skiej, czy wiejskiej może nie okazać się ani jednego mającego to jutro ja ko tako zapewnione. Licząc na rodzinę urzędniczą przeciętnie 3 osoby i tyleż na nieurzędniczą, w której jedna osoba zarobkująca, na 2 niezarobkujące, oka że się, że mniej więcej 6 osób przewa żnie niepewnych jutra ma tu prócz u trzymania własnej rodziny zapewnić byt jednemu członkowi rodziny urzęd niczej. Oczywiście — to zapewnienie staje się coraz mniej pewnem dla stron obu. Nie jestem prawnikiem, sądzę jed nak, że prawników musi razić, a ogół obywateli niepokoić luka w nowej kon stytucji.

1) Państwo zapewnia obywatelowi nietykalność mieszkania i korespon dencji. Czy nie za mało, na tyle kosz tów, wysiłków i udręczeń? W całej kon stytucji nie znajdujemy słowa własność Nie jest to z mojej strony ani nadwraż liwość na dźwięk tego wyrazu ani ora tio pro domo sua—własności nieruchomej nie mam, ruchomej tyle, co kot napłakał, od życia nie wiele mi się na leży. Ale, czyż własność u nas z wej ściem w życie nowej konstytucji ma się tak upłynnić, jak powietrze i woda? Nie znam konstytucji Z. S. S. R., sądzę jednak, że tam na tem miejscu zupełnie odpowiadałoby, jak teorji tak praktyce zdanie: Rząd wyłoniony przez partję ko munistyczną rozporządza bez żadnych ograniczeń jak własnością państwa, tak obywateli. Praktyka naszych urzędów skarbowych i ubezpieczeniowych znacz nie nas zbliża do tego bezgranicznego upłynnienia granicy własności prywat nej na korzyść państwowej. Czyż nowa konstytucja ma to upłynnienie ustabili zować? Mam dość żywą wyobraźnię, ale się to w niej nie mieści. Sam pan Minister Skarbu stwierdza konieczność gruntownej reformy naszego systemu podatkowego, ale termin jej załatwie nia (za 3 lata) nie mnie jednemu wyda je się groźnie odległym —„zanim słoń ce wejdzie rosa oczy wyje". Będzie dalej topnieć własność prywatna, a z nią i skarb, który z niej czerpie.

Stan obecny pacjentki (Polski) nie mnie jednemu, jako lekarzowi nasuwa parę porównań, jak wszystkie porówna nia nie zupełnie ścisłych: Porównanie z organizmem: w każdym wyższym or ganizmie znajdujemy miąższowe narzą dy produkcyjne, trzewia przerabiające, przyswajające pokarm i wydalające zu żyty, gruczoły o wydzielinie wewnętrz nej i zewnętrznej, mięśnie, serce z sys temem naczyniowym roznoszącym płyn ny pokarm po całym organizmie; z pań stwem możemy porównać tkankę ochro ną, kościec i tkankę łączną powlekają cą wszystkie inne, nie tylko zewnętrz ne, lecz wszystkie ich grona i pączki utrzymującą ją w miejscu i formie naj korzystniejszej dla czynności organiz mu. Mózg z przewodnikami nerwowe mi — siedlisko zbiorowego czucia, myś li i woli najtrudniej się do tego podziału nadaje. W społeczeństwie ujarzmionem przez obcy najazd czynność jego nie ustaje, czasem się nawet wzmaga i ście ra z takąż czynnością państwowości narzuconej wytwarza namiastek włas nej państwowości tajnej, czasami zwy cięskiej. Tak było i z nami w okresie niewoli — wpływ wieszczów, wodzów tajnych rządów, wcielających ich ideje aż do P. O. W. okazał się niewspół miernie silnym w stosunku do ich sił materjanych. Tak bywa i w przewro tach wewnętrznych, jeżeli czynność te go organu zbiorowej świadomości i wo li, okaże się silniejszą w społeczeńst wie, niż w organach państwowych.

Tylko harmonijne współdziałanie tych organów i władz daje społeczno — państwowemu organizmowi trwały byt i możliwość rozwoju.

Wśród zwierzęcych organizmów pojedyńczych największym nadmiarem tkanki ochronnej i łącznej wyróżnia się żółw, stworzenie zimnokrwiste zalicza ne do gadów. Nadmiar ten zapewnia mu długi okres wegetacji przy bardzo ograniczonej sprawności życiowej i bo daj bez żadnych szans dalszej ewolucji Polska za symbol swej państwowości obrała orła białego, który się od żółwia bardzo grubo różni.W pojedyńczym organizmie ludzkim nadmierne bujanie tkanki łącznej jest zawsze zjawiskiem patologicznem. Występuje w postaci kostnienia niektórych mięśni i stawów co naturalnie utrudnia czynność innych; w postaci tak zwanej choroby słonio wej, potwornego przerostu skóry, a u nas częściej przy wysokich stopniach alkoholizmu i innych zatruć przewlek łych w postaci przerostu wewnętrznej tkanki łącznej organów miąższowych z wątrobą na czele, co powolnie, lecz niezawodnie do niedołęstwa i śmierci prowadzi. Chorobę tę nazywamy skle rozą, marskością (cirrkosis).

Pewien doświadczony patalogo — anatom i działacz społeczno — państ wowy wyższej rangi zgodził się ze mną że ta krótka diagnoza najlepiej pasuje do ciężkich obecnych niedomagań na szego społeczno - państwowego organi zmu — zbędni urzędnicy pilnujący zbę dnych paragraf. stanowią tu tę zabójczą dla tkanek czynnych życia gospo darczego i duchowego bujającą tkankę łączną. Jeżeli nielekarzowi zdaje się, że są to „strachy na Lachy", niech po prosi lekarza, żeby mu pokazał przekrój wątroby narmalnej, potem w okre sie zaniku obu rodzai tkanek, wreszcie nieszczęsnego posiadacza takiej wątro by. Sądzę że popularyzowanie odpowie dnich przezroczy znacznie ostudziłoby pęd Polaków do urzędów. Nie należy z tem u nas czekać na rozwój radio— telewizji.

Drugie porównanie tegoż ustroju z maszyną jest znacznie prostsze, ale mniej ścisłe: Wyobraźmy sobie, że zbu dowaliśmy auto, w którem regulatory, hamulec, kierownica zajmują szóstą, lub większą część miejsca, wagi i kosz tu w porównaniu z motorem i siedze niem — nadawołoby się więc ono ra czej do muzeum, niż na wyścigi. Dla kontrastu i odpoczynku trochę wrażeń podróżnika*) po krajach, któremi rzą dzą anglo— sasi, co prawda wrażeń przed samym kryzysem, (r. 1927), ale i po kryzysie chyba oni jedni na fazie z białych narodów mają, jeszcze dziś prawo mówić o swojej mocarstwowoś ci, nie budząc sceptycznego uśmiechu: „W przeddzień przyjazdu do Nowego Jorku znalazłem w kabinie okrętowej na łóżku szczegółowy kwestjonarjusz urzędu celnego: ile mam walizek, ile ubrań, bielizny, jakie wiozę klejnoty, obrazy antyki. Uczciwie odpowiedziałem... zjawił się celnik z moją deklara cją w ręku, szybko sprawdził, przybił na deklaracji, stempelek. Z tą chwilą moje stosunki z rządem Stanów Zjedno czonych zostały zakończone. Przez cały czas pobytu w Ameryce nikt mnie nigdy nie pytał o paszport, nie było mowy o jakichbądź meldunkach, wy meldunkach, nikt nie sprawdzał nazwiska, które podawałem w hotelach...

„W czasie mojej podróży wpoprzek Stanów wszędzie napotykałem to dziw ne dla nas, europejczyków, połączenie zaciekłej pogoni za zyskiem, kultu hoha terstwa i gorącej religijności".

„Anglicy zawdzięczają zdobycie In dyj i możność panowania w nich nie siłe, ale wyższej chrześcijańsko — ry cerskiej etyce. Kilkanaście tysięcy bia łych urzędników, 60 tys. białych żołnie rzy utrzymuje w posłuszeństwie 250 miljonów autochtonów — tylko dla te go, że każdy Hindus w głębi serca bar dziej ufa Anglikowi, niż własnemu ro dakowi. Może ktoś powie — „To grze czność dla turysty; jego wzajemna i je go powierzchowne wrażenia". Jednak ja wyniosłem podobne po czteroletnim pobycie w Kanadzie, nie w roli turysty lecz osadnika - fermera i robotnika rol nego. W ciągu 4 lat raz tylko spytano mię o paszport przy otrzymywaniu w banku pieniędzy z kraju i to z zastrze żeniem, że paszport nie jest konieczny, gdyż bank i ja otrzymaliśmy o tem jed nobrzmiące zawiadomienie. Ani razu nie miałem przez ten czas do czynienia z urzędnikami, tylko z agentami. Sąsiad Niemiec nieostrożnie puścił ogień po su chych wiosennych trawach. Ogień z wiatrem doszedł do jego fermy prędzej od niego i zrobił szkodę. Złośliwie i lekkomyślnie mię o tę szkodę oskarżył, kiedy od dwu dni wyjechałem do Sta nów. Przyjechał policjant, zobaczył z której strony ogień z wiatrem przyszedł i nawet protokułu nie pisał. Płaciłem tylko dwa podatki bezpośrednie — szkolny i drogowy (do wyboru w go tówce, lub szarwarkiem) na ręce są siada wybranego z najmniejszej jedno stki samorządu.

Sądzę, że diagnoza choroby głównej naszego ustroju jest ustalona. Na to nie trzeba być ani lekarzem, ani praw nikiem, który sam nieraz bezradnie błą dzi w dżungli utrzymujących go para grafów. Diagnozę odczuwa na własnej skórze „szary człowiek". Pewien zacny sędzia martwił siebie i nas spostrzeże nie, że chłop białoruski zmienia stare przekleństwa na nowe — „Kab ty ciahausia pa polskim u rzędam". Musimy mu raczej współ czuć, niż się na niego oburzać. Współczuję Autorowi omawianego artykułu, kiedy się przyznaje, że „jest w nim trochę anarchizmu". Tak —musimy świadomie, lojalnie szczepić wszystkim, od kogo w mniejszym, lub większym stopniu przyszłość Polski za leży, umiarkowane stopniowo do wła ciwej miary zwiększające się dawki a narchizmu. Jak przy innych chorobach zakaźnych jest to najpewniejszy środek zapobieżenia prawdziwej ciężkiej anar chji, do jakiej prędzej, czy później nad miar władz i ich uciążliwych czynności opiekuńczych doprowadza. Anarchja przeciwkościelna w Hiszpanji i Meksy ku jest spóźnioną reakcją na wielkie tam niegdyś wybujałości władzy świec ko— teokratycznej z inkwizycją włącz nie.

W zdaniu Autora „Żaden rząd, ża den parlament, żaden ustrój w Polsce nie potrafi odzwyczaić Polaków od chę ci zrobienia się urzędnikami. Taka jest cecha nasza narodowa i trzeba się z nią liczyć". — Widzę trochę prawdy, lecz zadużo pesymizmu. Popęd do urzę du nie jest ani tak powszechny, ani tak samoistny, jak się wydaje. Jest u nas raczej ucieczką od wzrastających trud ności zabezpieczenia sobie i rodzinie znośnego bytu na innych bardziej twór czych polach pracy — lepiej być co miesiąc choć licho płatnym i mieć jed nego zwierzchnika, niż płacić parę razy na miesiąc, nie mając z czego i być o to nękanym przez kilka urzędów.

Niepodobna zacząć koniecznej re formy od masowej redukcji urzędników Trzeba ją zacząć od karczunku, lub trzebieży całych zbędnych zawiłych us taw i paragrafów, na których oni we getują. To rozwiąże ręce przedstawicie lom innych zawodów z rolnictwem na czele, podniesie ich urok i opłacalność, a zredukowani urzędnicy będą mieli gdzie odejść. Zapewne obecny rząd i parlament tego nie dokona — trudno od nich wymagać, żeby pożerali włas ne papierowe dzieci, choć często tak mało zdolne do życia. Lecz wybory nie za górami. Ze zmianą ordynacji wybor czej ustanie głosowanie na nr-ki, przyj dzie głosowanie na ludzi pod hasłem najdojrzalszych reform z reformą skar bową na czele. Z ich śmietanki wybio rą się w Sejmie komisje karczunkowe — reformatorskie na najbardziej zach waszczone paragrafami odcinki życia zbiorowego. Ich regulamin musi zapew nić maksimum udziału ludzi możliwie praktycznie z danym odcinkiem ozna jomionych, a minimum urzędników i prawników z głosem informacyjno — doradczym.

Jesteśmy nie tyle narodem urzędni ków, co narodem panów, a pan — to nie koniecznie próżniak — rozkazodaw ca, to człowiek wolny, który wiele mo że. Takim chce być u nas każdy czło wiek żywy. Przymiotnik „wielmożny" który tak się u nas przy zwrotach na piśmie rozpowszechnił, nie jest zbęd nym szczątkiem jaśniepaństwa, jest je dnym z najcharakterystyczniejszych i najcenniejszych nabytków naszej mo wy. Jest w nim zdrowa sugestja. Może my z nim zwrócić się nawet do tego, kogo ryzykownie byłoby nazwać sza nownym. Szczerze mu życząc, żeby choć w danym wypadku na naszą wdzięczność i szacunek zasłużył.

Reformy w kierunku uczciwości i zdrowego rozsądku nie wolno u nas na trzy lata odkładać. Domaga się jej nie od dziś prawdziwa elita dojrzałej mło dzieży, która się na tej mocnej platfor mie łatwo ze starymi porozumie. Zurzędniczenie, upaństwowienie zbyt dużych ilości ludzi w sile wie ku staje się bardzo demoralizują cem. Słusznie stwierdzono, że „interes państwa" staje się workiem, do które go każdy pcha co mu się żywnie podo ba. Państwo jest koniecznością tylko w granicach tych czynności, które siły jednostek i zrzeszeń dobrowolnych prze kraczają. Im mniej tych czynności ma na głowie, tem lepiej je wykonywa, tem większą będzie jego powaga. Odpowie działność przeciętnego urzędnika ogra nicza się do zachowania za jakąbądź cenę zajmowanej posady. Odpowiedzial ność stuprocentowa za wszystko, co się na danej posadzie robi niepotrzebnego, lub nie robi potrzebnego, należy do rzadkich wyjątków. To stanowi dla re formy okop fortecy biurokratycznej tru dny do zdobycia, a jednak zdobyć go trzeba. Szereg papierowych opatrzno ści u góry, nie zawsze o głowach gen jalnych i w dziedzinie swej pracy odpo wiedzialnej, doświadczonych, decydują cych swym podpisem o zbyt wielu ży wotnych drobiazgach. Parę pięter wy konawczych popychadeł u dołu, których nie obowiązuje ani zdrowy rozsądek, a ni sumienie, tylko posłuszeństwo — to nadbudowa, którą zgnębione kryzy sem społeczeństwo dźwiga z coraz wię kszym wysiłkiem, coraz większą szko dą materjalną i moralną. Jeszcze są w tem społeczeństwie bezcenne pokłady zdrowego rozsądku, sumienia, miłości chrześcijańskiej, gotowości do dobro wolnej celowej ofiary, które się pod trzemieniem jej nadbudowy i związa nych z nią ofiar przymusowych płasz czą i kruszą. A gdy się skruszą dosz czętnie, żadne tysiące policji, nowych ustaw, okolników, plakatów, sekwestra rów i instruktorów ich nie zastąpią.

Dr. Napoleon Czarnocki.

*) St. Rutkowski. „W 150 dni naokoło świata".

W terenie i na torach

Holandja bije Niemców w hokeju

W Amsterdamie odby'o się międzynarodowe spotkanie Niemcy — Holandja w hokeju na trawie, przyczem Holen drzy zwyciężyli 2:1, dzięki dwom rzutom karnym.

ZAWODY KONNE w 4 PUŁKU UŁANÓW

Pierwsze miejsce w skokach pań zdobyła p. H. Benisławska

W dniu wczorajszym odbyła się wielka impreza sportowa organizowa na corocznie w dniu 3 maja przez 4 pułk ułanów Zaniemeńskich na cele o światowe pułku.

Popisy zgromadziły liczną publicz ność, entuzjastycznie reagującą na wszystkie numery programu, który w tym roku bardzo był obfity.

Zaznaczyć należy, że mając propa gandę sportu wśród najszerszych mas na względzie, ogłoszono wstęp wolny dla widzów do lat 14, to też małoletnia publiczność, jak wiadomo najwdzięczniejsza , stawiła się w ogromnej ilości. Przykład godny naśladowania przy wszelkich imprezach spor towych.

Program otworzyły konkursy hip piczne dla podoficerów. Dziesięć przeszkód wysokości do 1 m., szeroko ści do 2 m. 50. I nagrodę uzyskał st. wachm. Czajka z IV szwadronu na wałachu Zenit. II miejsce plut. Bed narek ze szwadronu CKM na klaczy Wisła, III miejsce wachm. Wołocho wicz na wałachu Lepel.

Z jedenastu pań, które brały udział w konkursie, pierwsze miejsce zdoby wa bezapelacyjnie p. Helena Benisław ska na Samuraju, otrzymując piękną uzdę sportową.

O drugie miejsce walczą między sobą p. Jadwiga Reissowa na Znaku i p. Wanda Staniszewska na Teofili. Po rozgrywce II nagrodę (palcat jeździe cki) zdobywa p. Reissowa. P. Sta niszewska otrzymuje nagrodę trzecią (żeton z barwami Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej), zaś czwartą p. Luba Paszkowska na kl. Pociecha —(statuetka dżokeja). Poziom jeźdźe cki pań podniósł się stanowczo w po równaniu z latami ubiegłemi — miła odpowiedzialność za fakt ten spada w znacznej części na ostatniego in struktora kursu, pana por. Iwińskie go.

Konkurs p.p. oficerów pułku zakoń czył się zwycięstwem por. Bohdanowi cza na wał. Talar. Zwycięzca otrzy mał piękną nagrodę im. p. generało wej Przewłockiej, srebrne ostrogi ry cerskie. II miejsce i nagrodę neseser zdobywa por. Jeljaszewicz na kl. Sa hara. III — por. Domański z 7 szw. pionierów na wałachu Żak. Parcours liczył 12 przeszkód wys. do 1 m. 20 cm., szerokich do 3 m.

Następne pokazy władania białą bronią dla ułanów przyniosły zwycię stwo ułanowi Wojciechowiczowi z 1 szwadronu uł. Budziciowi z I szw. i uł. Bożykowskiemu z III szw.

Władanie białą bronią podoficerów najlepiej uskutecznił wachmistrz Fal kowski z I szw., za nim starszy wach mistrz Czajka z IV szw.

Wielki bieg naprzełaj o puhar prze chodni 4 pułku ułanów Zaniemeńskich zgromadził kilkudziesięciu zawodni ków, przyodzianych, jak zwyczaj każe, kuso i lekko. Bieg rozgrzał ich wszelako, a tryumfatorem został st. ułan Koleśnik z III szw.

Woltyżerka, wyścigi w workach, ćwiczenia na drągu o utrzymanie ró wnowagi, walka o stołki, wreszcie scenka zalotów ułańskich z goleniem zalotnika i porywaniem narzeczonej konno — wzbudzały nieustanne wy buchy śmiechu. Słowem impreza uda na i mamy nadzieję w roku przysz łym ujrzeć coś podobnego. em.

Walne zgromadzenie Z. Z.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10-ej w lokalu własnym przy ul. Niej skiej 11 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Związku Pol. Związków Sportowych.

Zebranie zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na przeprowadzo ną reformę naszego sportu. Spodzie wane są programowe przemówienia płk. Kilińskiego, dyrektora PUWF i płk. Ulrycha — prezesa Z. Z.

—o—

Wczorajszy bieg naprzełaj

Pierwsze miejsce zdobył Żylewicz

Wczorajszy dzień z okazji święta narodowego przeszedł w całej Polsce pod znakiem sportu. Na tere nie województwa wileńskiego zorga nizowano 76 biegów naprzełaj. Bieg na terenie Wilna zgromadził na star cie na placu Łukiskim 413 zawodni ków. Jak się okazało była to rekor dowa liczba zawodników. Liczebno ścią biegaczy Wilno stanęło wczoraj na pierwszem miejscu w Polsce.

Start na dany sygnał przez Polskie Radjo nastąpił o godz. 16.25.

Trasa wynosiła około 4 km.. Pier wszy przybył do mety w ogrodzie po Bernardyńskim zawodnik W. K. S „Smigłego" **Żylewicz Józef.** Czas zwy cięzcy wynosił 9 m. 18,6 sek. Na dru giem miejscu uplasował się **Pankra jew** (Sokół), 9 m. 26,7 sek. trzeci zaś przybył do mety **Kulimbowski** (AZS) 9 m. 27,4 sek. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Ludkowicz (PPW) Zakrzew ski (K.P.W. Ognisko), Domaszewicz (6 p.p. Leg.), Ruślecki (5 p.p. Leg.), Wlegała (3 baon sap.), Krym (nie stowarzyszony) i t.d. Zwycięzców wi tały w ogrodzie tłumy publiczności. Organizacja zawodów dobra.

—::—::—

Rajd samochodowy Wilnian do Poznania

Onegdaj pisaliśmy obszernie o samochodowym zjeździe gwiaź dzistym do Poznania. W jeździe tej bierze również udział wóz tute jszego przedstawicielstwa marki „Fiat".

W zjeździe uczestniczą z Wil na: **p.p. inż. Andrzej Maksymow, inż. Ludwik Janowicz, Czesław Kossowski i Władysław Laudyn.** ten ostatni, jako przedstawiciel naszego pisma.

By zyskać maximum odległoś ci, wilnianie wyjechali wczoraj do Kobylnika, skąd dziś o dwunastej w nocy wystartowali do Poznania. Trasa raidu wynosi 849 km. Przybycie do Poznania spodzie wane jest przed godziną 19-tą dzisiaj.

Szczegółowy opis raidu poda my w najbliższych numerach.

—::—::—

Amerykanin Graber skoczył 4.40 o tyczce

W Santa Barbara w Kalifornji skoc zył Amerykanin William Graber 4.40 o tyczce ustanawiający nowy rekord światowy

U nas i gdzieindziej

KRAKÓW. We wtorek wieczorem wróciła do Krakowa piłkarska drużyna Wisły ze swego zagranicznego tournée.

***

GENEWA. Wczoraj, dnia 2 bm., rozpoczął się w Genewie I międzynarodowy turniej koszykówki o mistrzostwo Europy, z udziałem zawodników 10 państw europejskich.

***

TOKIO. Student japoński Yasuo Ikenaka, który przed kilku tygodniami uzyskał w biegu maratońskim wspaniały czas 2:28:43,3 sek., osiągnął obecnie na przestrzeni 42,2 klm. wspaniały wynik 2:26 minut.

Wynik ten jest o 2 min. lepszy od nieoficjalnego rekordu światowego — Finna Suoknuuti (2:28:17,9 sek.).

***

SANTJAGO. Rozegrane w Santjago (Chili) wobec 10.000 widzów mistrzostwa l. atletyczne południ. Ameryki wygrała reprezentacja Chili — 161 pkti. przed Brazylją — 58 pkt., Peru — 30, Argentyną — 21, i Urugwajem — 1 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskano w biegach, jednak żaden rekord południ. Ameryki nie został ustanowiony.

***

SZTOKHOLM. Mistrz. Szwecji w pływaniu, Nils Pettersson pobił rekord krajowy na 100 m. stylem dowolnym, wynik — 59,8 sek.

***

BERLIN. Bokserski mistrz Niemiec w wadze lekkiej, amator Schmedes, — uległ na treningu wypadkowi złamania prawej ręki i przez dłuższy czas nie będzie mógł startować.

***

OSLO. Willie den Ouden uzyskała ostatnio w Oslo na 100 mtr. dowolnym — 1:05,8 sek., a na 200 m. dowolnym — 2:30 sek.

jedna stuzłotowa obligacja

PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

jest lepszym wyrazem mądrej oszczędności, niż bezczynnie przechowywane tysiące.

NOWY PUDER O „MATOWYM WYGLĄDZIE"

najbardziej rewelacyjny wynalazek od czasu istnienia pudrów do twarzy

JEDNO ZASTOSOWANIE ZAPEWNIA **FASCYNUJĄCĄ CERĘ** *na przeciąg 8 godzin*

Obecnie odwieczny kobiecy problem „świecącej się cery" został dzięki Nauce rozwiązany. Nowym sposobem, który jest wynikiem kilkuletnich dociekań francuskich chemików — najcieńszy puder siedmiokrotnie przesiewany przez jedwabne sita, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten sposób fabrykacji został nabyty przez firmę Tokalon. Znakomity Nowy Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który można zastosować rano i być przez cały dzień pozbawioną połysku nosa niezależnie od swego zajęcia. Jedyny puder nadający cerę o „matowym wyglądzie" świeżą i dziewczęcą, której nie może zaszkodzić *ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się*. Wypróbuj dziś jeszcze pudełko, a zobaczysz, jakie fascynujące piękno może Ci on nadać. Zobaczysz jak całkowicie odmienny jest Nowy Puder Tokalon od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest on jedynym pudrem opartym na tajemnicy „Matowego Wyglądu".

NOWY PUDER O „MATOWYM WYGLĄDZIE" **NIEPRZEMAKALNY**

zrób sama tę zadziwiającą próbę

Posyp palec Nowym Pudrem Tokalon; zanurz go w szklance wody. Po wyjęciu zobaczysz, że palec Twój nie jest mokry i błyszczący, lecz *zupełnie suchy i „matowy"*. Nowy puder Tokalon opiera się wilgoci, ponieważ zawiera „Podwójną Piankę Kremową".

BIEG NARODOWY W WARSZAWIE

odbędzie się 12 maja

Odwołany z powodu śnieżycy Bieg Narodowy w Warszawie odbędzie się definitywnie dnia 12 maja. Dotychczas zgłosiło się już około 700 zawodników.

—o—

Mecz propagandowy mistrza Polski

KATOWICE. W niedzielę, 5 b. m. mistrz Polski, Ruch rozegra w Bielsku mecz propagandowy z reprezentacją podokręgu Bielskiego.

Szwedzki lekkoatleta w Warszawie

Znany szwedzki długodystansowiec Lindgreen przyjął zaproszenie Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego i weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Warszawy, które się odbędą w dniach 15 i 16 czerwca r. b.

—o—

Deszcz zaproszeń dla Ruchu

Zwycięstwo Ruchu nad Fortuną z Düsseldorfu odbiło się głośnem echem w Niemczech.

Ruch otrzymał wiele zaproszeń na wyjazd do Niemiec, m. in. od Breslauer F. V., Walldorf Mannheim itd.

Wobec braku wolnych terminów Ruch zaproszeń tych nie przyjął.

Nowy rekord polski w oszczepie

został zatwierdzony

Nowy rekord Polski w oszczepie, ustanowiony przez Turczyka ub. niedzieli w Poznaniu wynikiem 65 m. 73 cm., został oficjalnie zatwierdzony przez PZLA.

Wynik Lokajskiego lepszy od nowego rekordu Turczyka, zatwierdzony nie zostanie, jako ustanowiony poza konkursem.

—::—::—

Kurs żeglarstwa yachtowego

W terminie od 16 lipca do 12 sierpnia br. odbędzie się w ośrodku Morskim PUWF w Gdyni 28-dniowy kurs żeglarstwa yachtowego dla harcerzy posiadających stopień harcerski żeglarza i żeglarza morskiego.

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs mają żeglarze morscy, oraz ci żeglarze którzy byli już w harcerskim Ośrodku Morskim.

Brazylja mistrzem strefy południowo-amerykańskiej

MONTEVIDEO. W meczu tenisowym o puhar Davisa w strefie południowo-amerykańskiej, rozegranym w Montevideo w Urugwaju, Brazylja pokonała Urugwaj 3:2, zdobywając tytuł mistrza strefy południowo - amerykańskiej. Brazylja walczyć będzie z mistrzem Północnej Ameryki prawdopodobnie Stanami Zjednoczonemi A. P. o prawo udziału w dalszych rozgrywkach.

Pupilka całego świata

Sława najgłośniejszych aktorów i gwiazd filmowych nie może iść w porównanie z popularnością maleńkiej Amerykanki Shirley Temple, która już od pierwszego swego filmu zdobyła sobie serca całego świata. Na zdjęciu— maleńka Shirley po wyczerpującej pracy w atelier filmowem, bawi się w w ogrodzie z małem cielątkiem.

Ośm słynnych siwaków

Cztery pary siwków windsorskich, które powiozą w dniu jubileuszu parę królewską.

ANGIELSKIE L. ATLETKI NIE PRZYJADĄ DO POLSKI

Jak się dowiadujemy, Angielski Kobiecy Zw. L. Atletyczny zawiadomił zarząd PZLA, że przyjazd angielskiej reprezentacji kobiecej na mecz Polska w Polsce w b. sezonie sportowym nie nastąpi.

—o—

Programy radjowe

—::—::—

WILNO

Sobota, dnia 4 maja 1935 roku

6,30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki 6,36 Gimnastyka 6,50 Muzyka 7,15 Dziennik poranny 7,25 Muzyka 7,45 Program dzienny 7,50 Pogadanka L. O P. P. 7,55 Giełda rolnicza 8,00 Audycja dla szkół 8,05 Audycja dla poborowych 8,20 — 11,57 Przerwa 11,57 Czas 1200 Hejnał 12,03 Kom. met. 12,05 Muzyka żydowska 12,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,05 Zygmunt Noskowski — Kwartet smyczkowy 13,30 Instrumenty dęte drewniane 13,50 — 14,00 Pogadanka muzyczna 14,35 Codzienny odcinek powieściowy 14,45 Wesoły fortepjan 14,55 Podolskie pieśni lud. 15,30 Recytacje prozy 1545 Koncert 15,30 Skrzynka techniczna 15,45 Pieśni 17,00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy 17,50 Kangur — pogadanka przyrod. 18,00 Słuchowisko dla dzieci 18,30 Z cyklu „Co się dzieje w Wilnie" 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta 18,45 Wesołe piosenki 19,07 Program na niedzielę 19,15 Przegląd rolnizcej prasy kraj. i zagr. 19,25 Wil. wiad. sportowe 19,30 Wiad. sportowe ogólnopolskie 19,35 Krótki recital skrzypcowy 19,50 Felj. akt. 20,00 Wyścigi piosenek 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21,00 Aud. dla Polaków zagranicą 21,30 Koncert 22,00 Koncert reklamowy 22,15 Literat w literaturze 22,30 Na wesołej lwowskiej fali 23,00 Wiad. met. 23,05 — 24,00 Retransm. z zagranic.y

—o—

WARSZAWA.

Niedziela, dnia 5. 5. 1935 r.

9,00 Audycja poranna. 10,00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. Kazanie na niedzielę II-gą po Wielkiejnocy p. t. „Dobry Pasterz" — wygł. ks. prof. dr. Jan Salamucha. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 VI Poranek muzyczny z cyklu „Symfonja Piotra Czajkowskiego". Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Tadeusz Michałowicz (wiolonczela). W przerwie około godziny 13,00 — 13,15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z powieści Chestertona p. t. „Człowiek, który był czwartkiem" w oprac. i reżyserji Wacława Radulskiego (tr. ze Lwowa). 14,00 Muzyka (płyty). 15,00 „Organizacja hodowli zarodowej wobec nowej ustawy hodowlanej. Pogadanka — wygł. inż. Józef Lewandowski. 15,15 Osmański: Kwiaty polski — wiązanka (płyty). 15,22 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. Stanisław Prus - Wiśniewski. 15,35 Piosenki w wykonaniu Adolfa Dymszy (płyty). 15,45 „Na przednówku" — wygł. Zygmunt Racięcki (pogadanka) (tr. z Krakowa). 16,00 Koncert solistów (tr. ze Lwowa). Wykonawcy: Marja Sokół (sopran) i Antoni Rudnicki (fortepian i akomp.). W programie muzyka francuska. 16,40 Nowela Bartkiewicza. 17,00 Koncert orkiestry mandolinistów Związku Drukarzy pod dyr. Seweryna Śnieckowskiego i B. Hertz (bajki). 17,35 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Magnes i lalka" — wygł. stary doktór. 17,50 „Człowiek człowiekowi wilkiem" — odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego" — wygł. Irena Lelewel - Friemanowa. 18,00 Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Alberta Katza. 18,45 „Życie młodzieży". 19,08 Wiadomości sportowe lokalne. 19,13 Muzyka (płyty). 19,45 „Od Tumskiej do Niemieckiej góry" — audycja z cyklu „Podróżujmy" — wygł. Janina Strzelecka. 20,00 „Od chatki do chatki, od karczmy do karczmy" (audycja słowno - muzyczna) (tr. do Berlina, Budapesztu, Stokholmu i Wiednia). 20,30 „Wiedeńskie walce" (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 20,25 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00 Loża Szyderców. 21,30 „Co czytać" (powieści) — omówi Wacław Rogowicz (szkic literacki). 21,45 Wiadomości sportowe ze wszyskich rozgłośni P. R. 22,15 Koncert kompozytorski, złożony z utworów Ludomira Michała Rogowskiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. kompozytora z udziałem Niny Grudzińskiej (śpiew). 23,05 Koncert muzyki tanecznej w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

CASINO Dziś początek o godz. 2-ej. Kolosalne powodzenie! Spieszcie zobaczyć! **FLIP I FLAP** w najnowszej wielkiej komedji p. t. **„Byli sobie dwaj huitaje"** Nadprogramu Wielkie zimowe manewry wojsk polskich, uroczyste podpisanie nowej konstytucji i inne ostatnie nowości. Wkrótce wielki przebój!!! Trzy gwiazdy **Joan Crawford, Clark Gable, Robert Montgomery** w najn. filmie „MĘŻOWIE DO WYBORU".

SYLWJA SIDNEY Rewelacja w arcyfilmie **„Serce Indjanki"** wkrótce w kinie „HELIOS".

HELIOS Najnowszy film prod. Austrjackiej 1935 r. **Czar wiedeńskiego walca** W rol. gł. Magda SCHNEJDER, słynny śpiewak Leo Slezak oraz Hans Albach-Retty bohater f. „Wiosenna Parada". Czarujące melodje wiedeńskie. Nadprogram Atrakcja kolorowa i inne.

PAN Kolosalne powodzenie! Dziś początek o godz. 2-ej! **Przeor Kordecki** Obrońca Częstochowy

UWAGA. Jutro w niedzielę początek seansów o godz. 12 ej p.p.

POKÓJ z balkonem potrzebny na kilka miesięcy. Pożądane umeblowanie—wygody. Oferty pod „Lato" do Adm.

TRZECH POKOI UMEBLOWANYCH, z kuchnią i wygodami, poszukuje, od dn. 15 .8.. Z głoszenia dla M. C. w adm. „Słowa"

Letniska

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny pokój z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość sucha i zdrowa, dogodna komunikacja. Cena przystępna. Dowiedzieć się Połuknie, powiat Wileńsko-Trocki, M. Przeździecka, Połuknie dwór.

LETNISKO—kolonja dla dzieci 20—30 osób poszukiwane, niezbyt odległe od Wilna, zdrowa okolica Oferty z warunkami pod „Kolonja prywatna" do Adm.

Nauka

„PROMIEŃ" — Pryw. Koed. Szk. Powszechna i Przedszkole — Wiwulskiego 4. i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a przyjmuje zapisy na następny 1935 — 36 rok szkolny. Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja r.b. Opłaty przystępne. Zniżki przewidziane.

Poszukują pracy

B. OCHOTNIK W. P. poszukuje pracy na wsi w charakterze pomocnika pisarza, ekonoma lub t. p. Wymagania najskromniejsze referencje na żądanie. Łaskawe oferty pod „Sezon" do Adm.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka" do Administracji „Słowa".

POSADY gońca, woźnego, stróża lub t. p. poszukuje uczciwy, poważny. Łaskawe oferty pod „Rodzina".

MAJĄTEK zaniedbany doprowadzę do porządku, przeprowadzę oddłużenie, znam procedurę skarbową. Oferty pod „Ryczałt" do Administracji.

PRAKTYKI elektr. - mech. — po 2 roku lwowskiej szkoły technicznej poszukuje młody człowiek z poważnemi referencjami. Łaskawe oferty pod „Praktyka wakacyjna" do Adm.

ZARZĄD domem obejmę za mieszkanie. Łaskawe oferty do administracji dla „O. M.".

Kupno i Sprzedaż

BULDOGA szczeniaka z papierami kupię. Oferty dla „Znawcy" do Adm.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyścielanych S. Gabała Niemiecka 2.

ŁÓŻKA metalowe (typ szpitalny) zakupię w większej ilości. Oferty z warunkami płatności pod „Używane" do Administracji.

SAMOCHÓD 2-osobowy „Citroen" — sprzedam. Informacje: Wileńska 30, sklep tytoniowy.

Kodak używany, tanio kupię. Oferty: „Okazja" do Adm.

Lokale

Dwa pokoje ze wszystkiemi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 m. 2.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA pokój w śródmieściu z niekrępującem wejściem i używalnością łazienki. Pokój słoneczny i jasny, może być bez mebli. Zaułek Montwiłłowski 4 m. 2 od 3—5 pp.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły suchy, słoneczny ze wszystkiemi wygodami, można z utrzymaniem. Sosnowa 9-2 m. 3.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 6 tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

3000 ZŁ. na rok pod zabezpieczenie majątkowe potrzebuję. Oferty pod „Procent" do Adm.

INSTRUKTORA do nauki jazdy motocyklem (egzamin na prawo jazdy) z możnością korzystania z maszyny poszukuję. Oferty pod „Przystępne warunki" do Adm. lub osobiście: — Wiwulskiego 4 — 6 w godz. 11 —12.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska w/m ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: wychowawczynie, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodak.